

# DZIENNIK

## Piotrkowski

### Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, zdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość.

dziesięcioletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach nu tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwu-

# Brak wiadomości o samolocie

## który zaginął w niebotycznych górach Perimu — Sześć ekspedycji górskich wyruszyło na ratunek — Samoloty greckie, bułgarskie i polskie szukają zaginionych — Komunikacja lotnicza z Palestyną odbywa się normalnie

Poszukiwania za zaginionym samolotem nie daly pierwszego żądanego rezultatu.

O godz. 16.50 naśzedł do lądz bułgarskich meldunek, stwierdzający, że wieśniak Chri o Temelkow ze wsi Ladareno, położonej na zachodnich zboczach Perimu, rąbiąc drzewo w miejscowości Kriwa Reka, położonej obok miejscowości kuracyjnej Popina Łaka, widział we wtorek około godz. 12 samolot, lecący 6 metrów ponad przewalami, który poleciał w kierunku północno-wschodnim. Miejscowość Kriwa Reka, znajdująca się na wysokości ok. 3000 metrów, otoczona jest górami o wysokości ponad 3000 m.

Samoloty bułgarskie wróciły o godz. 17.20, nie przywoząc żadnych wiadomości. Góry Perimu były zakryte chmurami.

Władze policyjne natychmiast o otrzymaniu wiadomości od wymienionego wieśniaka, zarządziły poszukiwania przez miejscową ludność.

Przypuszczać należy, że samolot lądował w górach Perimu. W ciągu dnia wczorajszego wyruszyło na poszukiwania 6 ekspedycji górskich, złożonych z 80 osób. Za pośrednictwem miejscowych władz administracyjnych ogłoszono, że Dyrekcja P. L. L. „Lot“ wyznaczyła nagrody pieniężne za wiadomości o samolocie.

We wszystkich miejscowościach, które wchodzi w rachubę, jako miejsca ewentualnego lądowania samolotu Douglas, rozplakatowano afisze o zaginięciu naszego samolotu z wezwaniem starostów, by natychmiast zawiadomico odnośnie władze o pojawieniu się aparatu.

Okolicę, w których zaginął samolot, są w dalszym ciągu oblatywane przez wojskowe samoloty greckie oraz bułgarskie

jako też oba polskie samoloty ratunkowe, pilotowane przez Karpińskiego i Burzyńskiego.

Prace poszukiwawcze są niezwykle utrudnione z powodu fatalnych warunków atmosferycznych. Jak już zaznaczyliśmy w numerze wczorajszym, trasa Saloniki — Soła należy do bardzo trudnych ze względu na wysokie góry. Lot odbywa się na wysokościach powyżej 3000 metrów.

Pasma górskie jest całe spowite w mgłach, co oczywiście utrudnia, a chwilami wręcz uniemożliwia akcję ratunkową.

Jak wynika z ostatniego mel-

dunku z zaginionego samolotu, miał on bardzo trudne warunki atmosferyczne i leciał na ślepo na wysokości 3 tysiące metrów.

Trasa lotu była pilotowi Dmoszyńskiemu doskonale znana. Latał on stale na tej linii i zapoznał się z nią już w czasie lotów technicznych, a więc przed otwarciem komunikacji pasażerskiej.

Przypuszczalnie natrafiwszy na trudne warunki atmosferyczne, brak widoczności, Dmoszyński kierował aparat wprost na Bukareszt, lub też minął lotnisko w Solii, gdyż go nie zobaczył.

Nie jest wykluczonym, biorąc pod uwagę n. p., zeznania jednego z wieśniaków bułgarskich, że Dmoszyński lądował gdzieś w miejscowości, oddalonej od dróg kołowych i kolejowych i dlatego nie może zawiadomić o miejscu pobytu.

Podobny wypadek zdarzył się zresztą w tychże samych okolicach przed kilkoma laty, niemieckiemu samolotowi komunikacyjnemu. Dopiero po 4 dniach odnaleziono zaginioną maszynę.

Wczoraj rano wystartowała, ściśle według rozkładu lotów, maszyna do Palestyny, wioząc 7 pasażerów, wśród których

znajdowała się żona zaginionego pilota p. Dmoszyńska. Pragnie ona być jak najbliżej miejsca poszukiwań.

Pasażer dr. Freyman był lekarzem S. S. „Polonia“ i wracał do Iraju. Małżonka jego, zamieszkała w Warszawie, nie wiedziała, że mąż odbywa podróż samolotem.

P. Rakowski jest barmanem, zaś p. Neugrossel obywatelem austriackim.

Z członków załogi p. Winnik Marian, jest kawalerem, natomiast mechanik pokładowy Wacławkiewicz Ryszard jest żonaty i posiada troje dzieci.

## Obniżka komornego przedłużona

### Stopniowa likwidacja ochrony lokatorów w ciągu 6 lat

Dnia 24 b.m. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego, posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym przyjęto szereg projektów ustawodawczych, które Rząd wniesie do Sejmu na nadchodzącą sesję parlamentarną.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Projekt ten przedłuża do dnia 31 grudnia 1938 r. obniżkę komornego, wprowadzoną dekretem Prezydenta Rzplitej z listopada 1935 r. oraz przewiduje stopniową likwidację ochrony lokatorów do lipca 1937 r.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o ulgach przy regulacji hipotecznej, który ma na celu zmniejszenie kosztów pierwsiastkowej regulacji hipotecznej nieruchomości ziem-

skiej o obszarze do 50 ha, położonej poza granicami administracyjnymi miast.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o utworzeniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu, projekty ustaw o zmianie prawa gór-

niczego oraz o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych.

Rada Ministrów uchwaliła ponadto rozporządzenie zmieniające tabelę stanowisk we władzach i urzędach państwowych. Rozporządzeniem tym Rada Mi-

nistrów zniósła tytuły pomocników kancelaryjnych, administracyjnych oraz rachunkowych i wprowadziła w zamian inne tytuły służbowe, uwzględniając w ten sposób wielokrotne starania organizacji urzędniczych w tej sprawie.

## General wśród spiskowców

### Sensacyjne aresztowania zamachowców w Paryżu

PARYŻ. Dyrektor policji politycznej zawiadomił wczoraj późno wieczorem prasę, że tajna organizacja znana dotychczas pod nazwą „Kagulardzi“ nazywa się w rzeczywistości „CSAR“ — Tajny Komitet Działalności Rewolucyjnej.

Szefowie sztabów i organizacji używali 3-kolorowych przepasek, zaopatrzonych w błękitną emaliowaną plakietkę z białą

liliią. Dwie takie przepaski zostały skonfiskowane w czasie rewizji przeprowadzonych u pracownika handlowego Correze i Eugeniusza Deloncle, którego aresztowano. Correze zbiegł za granicę.

Zbiegł również niejaki Gabriel Jeantet, który przebywa w Saint Sebastien i który w całej sprawie zdaje się odgrywać poważną rolę.

General Dusseigneur, u którego wczoraj rano przeprowadzono rewizję, został aresztowany i przebywa w Surete Nationale.

Gen. Dusseigneur znajduje się w stanie spoczynku. Swego

czasu był on przydzielony do b. ministra lotnictwa Laurent Eynaca i dowodził bazą lotniczą w Chartres.

Dokonano również aresztowania sierżanta lotnika Cheron, który należał do organizacji „CSAR“, oraz trzech Francuzów, pochodzących z Algieru, zamieszkałych w Paryżu i należących do organizacji „Algerie Francaise“.

Utrzymywali oni ożywione stosunki z Robertem Longone, sekretarzem dziennika „Courrier Royal“ i jak się zdaje, mieli powierzona misję rekrutowania nowych członków organizacji.

## Sowiecka łódź podwodna zatona w Zatoce Fińskiej

TALLIN. Prasa estońska potwierdza wiadomości, pochodzące od fińskich rybaków, o zatonięciu w Zatoce Fińskiej w czasie ostatnich manewrów morskich sowieckiej łodzi podwodnej.

Od tygodnia już w odległości 40 km od Narvy-Jossu stoi na wodach zatoki statek sowiecki

„Komuna“, który przeprowadza prace ratownicze, zmierzające do wydobycia na powierzchnię zatopionej łodzi.

Przed miesiącem nad miejscem tym krążył przez kilka godzin sterowiec sowiecki, który wraz z kilku łodziami podwodnymi ustalał miejsce katastrofy.

## Federacja Polskich Związków Obrótców Ojczyzny

# Wypowiedziała się za współpracę z O.Z.N.

W sal. Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbyło się wczoraj pod przewodnictwem gen. dra Romana Góreckiego nadzwyczajne posiedzenie zarządu głównego Federacji Polskich Związków Obrótców Ojczyzny.

Po referacie prezesa Góreckiego i po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani na zjeździe przedstawiciele sfederowanych związków b. obrotców Ojczyzny o-

raz zarządów wojewódzkich Federacji P. Z. O. O. stwierdzają konieczność ścisłej i czynnej współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego na podstawie deklaracji lutowej.

Federacja P. Z. O. O., która już w r. 1927 zjednoczyła w swych szeregach wszystkich b. żołnierzy, walczących o wolność i niepodległość Ojczyzny — wyraża głębokie przekonanie, że jedynie na drodze konsolidacji wszystkich żywych i twórczych sił społecznych można budować i utrzymywać wiel-

kość i potęgę Rzeczypospolitej w myśl rzuconego hasła przez Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza, iż „miłość Ojczyzny — to Polski dyktator“.

Przejęta tym hasłem federacja P. Z. O. O. wzywa swych członków, by na wszystkich szczeblach organizacyjnych popierali czynnie akcję Obozu Zjednoczenia Narodowego“.

Zebranie poza tym omówiło sprawę czynnego udziału związków sfederowanych w akcji pomocy zimowej bezrobotnym.



## Kronika polityczna

### TARCIA W STRONNICTWIE NARODOWYM

W Stronictwie Narodowym trudności wewnętrzne w dalszym ciągu się pogłębiają. Znawcy wewnętrznych stosunków twierdzą, że jest to związane z odsunięciem się w znacznym stopniu z owym duchowym wodzą Romana Dmowskiego, nie zadowolonego z ostatnich wyborów władz naczelnych Stronictwa.

Rozwiązanie kilku Zarządów Powiatowych przez władze administracyjne oraz zakaz urzędowania masowych zebrań tego Stronictwa świadczą, że zajęte stanowisko w dniu święta 11 listopada wywołało brzemienne następstwa i tym się tłumaczy upadek wpływów prezesa Kazimierza Kowalskiego.

### NIE BĘDZIE KJUBÓW POLITYCZNYCH W SEJMIE

Mimo starań pewnych grup poselskich i senatorskich jest wykluczone, ażeby na terenie Sejmu powstały Kluby Polityczne o ścisłym zabarwieniu partyjnym, jak to było za dawnych Sejmów.

Mówi się, że pułk Siawek, który jakoby usunął się od polityki na terenie Sejmu ma duże wpływy i robi starania, ażeby na terenie parlamentu nie doszło do partyjniactwa.

### GEN. SIKORSKI ZAJMIE SIĘ PRACĄ POLITYCZNĄ?

Jedno z ugrupowań politycznych zwróciło się w konkretnej formie do gen. Władysława Sikorskiego o przystąpienie do czynnej współpracy politycznej.

Według pogłosek, krążących w sferach politycznych Warszawy, gen. Sikorski nie dał na razie konkretnej odpowiedzi, jednak odniósł się do propozycji dość przychylnie.

### "MŁODA WIEŚ" A KWESTIA ŻYDOWSKA

W dniu 28 b. m. na Radzie Naczelnej "Młodej Wsi" m. in. uchwalano na Kongres będzie też podjęta uchwała w kwestii żydowskiej.

W tej licznej młodzieżowej organizacji wielkiej prądy nacjonalistyczne znajdują pewien oddźwięk.

## Kalendarz dnia

26  
Listopad

PIĄTEK  
Sylwestra op. Ja na Berchm. Leonarda, Piotra al.  
Słowiański: Lecho chosława.  
Słownika wsch. 7.14, zach. 15.32.  
Księżyc: wachód 0.10, zach. 12.29.

### HISTORIA PODAJE:

- 1799 Formacja Legii naddunajskiej Książewicza.
- 1806 Wojska pruskie opuszczają Warszawę.
- 1855 Zmarł w Konstancji Adam Mickiewicz.
- 1921 Powstanie Macierzy Polskiej w Gdańsku.

### HUMOR WIELKICH LUDZI:

Stronny szlachcic, Opaliński między innymi gościł pewnego dnia również jakiegoś głuchego szlachcica, do którego przypojając, pan domu powiedział:

- Bodaj się obwieziono!
- Na to ów szlachcic odrzekł:
- Nie godzien jestem tego zaszczytu przed innymi lehmociami, woleę poczekać na swoją kolejkę.

## Na malej wokandzie...

# Lekcja rysunków

czyli: „Walka z pornografią”

(A. E.) W szkole powszechnej, na lekcji rysunków, nauczycielka rzekła:

— Dzieci! Czym byście chcieli być w przyszłości, gdy dorosiecie?

W klasie zapanował niebывały harmider.

- Maszynista!
  - Kupcem!
  - Szoferem!
- Nauczycielka gestem nakazała ciszę.

— A więc doskonale. Niech zatem każdy z was narysuje w domu, jak będzie wyglądał jego przyszły zawód, i przyniesie rysunek na następną lekcję.

Tegoż dnia wieczorem wszystkie dzieci pilnie rysowały swe umiłowane zajęcia. Tylko Jasia Opolska siedziała beczynnym przy stole i dumiała nad czymś.

Pan Opolski wrócił właśnie

# Haniebny targ na dziewczęta

## Banda „Zwi-Migdal” pod ochroną sądów i policji

Całą nikczemność i ohydę potężnej szajki handlarzy żywym towarem „Zwi-Migdal” ujawnił słynny proces argentyński, jaki powstał z powodu sporu między poszczególnymi członkami tej bandy.

### „Sąd” lotrów

Żydowska prostytutka, Rachel Lieberman, nie zadowolona z rozliczeń za dostarczony towar ze swym kochankiem Salomonem Kornem, jednym z przywódców szajki wezwała go na Din-Tojra. Zeszli się na niej wszyscy potentaci z nikczemnej branży, wszyscy co najważniejsi sutenerzy. Radzili, zastanawiali się, mając jednak przed sobą z jednej strony jedną z dostawczyń, a z drugiej szefa działu na kraje bałtyckie — wypowiedzieli się przeciwko Racheli Lieberman i orzekli usunięcie jej z szajki. Mając jednak wiecznie do czynienia z sobą, a więc z kwiatem przestępców światowych i znając metody działania ludzi niezadowolonych, Din-Tojra argentyńska postanowiła za wszelką cenę pozbyć się niewygodnego człowieka i wydała na Rachelę Lieberman wyrok śmierci. Jednym z wykonawców wyroku w czasie zaimprovizowanej awantury w lupanarze miał być sam Jusek Korn.

Din-Tojra argentyńska zapomniała jednak o jednym, że Rachel Lieberman była wyrefinowaną przestępczynią, i że ona również znała się doskonale na sztuczkach swych kolegów po fachu. Domyślając się więc wyroku, jaki wydany został ostatecznie na jej głowę, Rachel Lieberman udała się niezwłocznie do policji i zadenuncjowała Kornę, a wraz z nim całą szajkę „Zwi-Migdal”.

### Niebywała afera

Afera jaka na tym polu wykwitła nie posiada sobie równych.

Sprawa przeciwko szajce do stała się w ręce sędziego Rodrigueza Ocampo, który nie zważając ani na swoje bezpieczeństwo, ani nie przerażając się potęgą szajki i mocą środków, jakie stały jej do dyspozycji, polecił aresztować... 424 członków bandy, wśród nich również i kobiety.

Poszły teraz w ruch wszelkie najnikczemniejsze środki ze strony szajki. Przeciwnie sędziemu Ocampo stanęli w pierwszym rzędzie członkowie policji argentyńskiej, którzy nawiasem mówiąc, wyciągali z tego nikczemnego procederu szalone zyski. Sędzia Ocampo znalazł się w osaczeniu swoich do niedawna jeszcze przyjaciół. Mimo to nie ulękł się i dzięki szalonej swojej energii, przynajmniej w części, doprowadził swój rozkaz do wykonania. — Wprawdzie spośród 424 członków szajki udało mu się aresztować tylko 112, ale i ta cyfra przyczyniła się do załamania złoczyńców.

### Zwycięstwo sutenerów

Sukces sędziego Ocampo wydał jednak z siebie wartości czy sto moralne. W rezultacie zwyciężyli bowiem sutenerzy wraz z całą siecią swoich urzędowych wspólników. Sąd Najwyższy Argentyny postanowił zwolnić wszystkich aresztowanych sutenerów, wychodząc z założenia, że Argentyna nie podpisała dotychczas żadnej Konwencji Międzynarodowej do walki z handlem kobietami i dziećmi i proceder ten nie jest w ustawodawstwie tej republiki za przestępstwo karne uważany!

Wysilki sędziego Ocampo poszły więc na marne, a on sam musiał opuścić z obawy o własne życie granice Argentyny i osiedlić się w Paryżu.

### Przez ciekawość

Szajka „Zwi-Migdal” tymczasem wypłynęła znów na arenę. Porty Argentyny zaroily się no wymi „fałunkami” ludzkiego towaru, który prosto z pokładu okrętowego odstawiany zostaje do tzw. placówek rozdzielczych, gdzie odbywa się najbardziej skandaliczna i ohydna w wieku XX-ym, w wieku genialnych wynalazków i wspaniałej cywilizacji licytacja - targ na dziewczęta.

W obszernej sali rozdzielczej lupanarów zbierają się właściciele poszczególnych spelu-

nek odczuwających brak świeżego towaru, grupy widzów, wśród których znajduje się cała masa przedstawicieli władz oraz sędziów śledczych, którzy przybywają tu przypatrzeć się licytacji „przez ciekawość”.

Pośrodku sali lupanaru znajduje się specjalne podium ze wszystkich stron otoczone kotarą. Przed podium staje właściciel towaru, europejski importer, który nakazuje wprowadzić pierwszą dziewczynę. Pomocnicy importera wprowadzają ofiarę za kotarę, tam ją zupełnie rozbiera i na dany przez właściciela towaru znak, zrywają kotarę.

Biała niewolnica, najczęściej dziewczyna polska, staje przed bandą ludzi-zwyradźców zupełnie naga.

### Jak się odbywa targ

Obserwuje się teraz z kolei scenę, która nie ma sobie równych w swej potworności. Ze wszystkich stron sali zrywają się ludzie szalone i w tłumie rozpustnym biegną do chętniej niewolnicy. Chwycają ją za piersi, szczypią za tydki, aby ocenić jedność jej ciała i elastyczność biustu, badają wymia-

ry, targają za włosy, zaglądają do ust, aby zbadać zęby, a po kilku minutach wracają swoje miejsca.

Wśród tej bandy przywlezionej w ciała ludzkie, znajdują się zazwyczaj w wielkim procencie kobiety, najczęściej żony lub kochanki, nabywających towar, które jako specjalistki dokonują „fachowych” oględzin.

Teraz dopiero rozpoczyna się właściwy przetarg.

Właściciel niewolnicy spogląda po zebranych, żeby się przekonać jakie wrażenie zrobił na nich towar i woła:

- Ma dopiero 18 lat, zupełnie jeszcze świeża, ile warta?
- 30 funtów! — rozlegają się pierwsze głosy...
- 35!
- 40!

Cena nie przekracza nigdy 40 do 50 funtów szterlingów (około tysiąca złotych) za jedną kobietę, chyba, że ofiara przedstawia sobą istotnie jakiegoś wyjątkowo „wartości”.

Teraz dopiero sprzedana niewolnica przechodzi do rąk właściciela, który otwiera przed nią najwłaściwsze piekło.

O tym jednak w następnym reportażu.

## Zwłoki Mac Dona/da będą spalone

LONDYN. Krążownik brytyjski „Apollo” przybył wczoraj rano do Plymouth. Na pokładzie statku znajdują się trumny ze zwłokami Ramsay MacDonalda.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dziś w Westminster Abbey, po czym zwłoki meża stanu zostaną spalone, a urna prochami będzie przeniesiona do Lossiemouth.

## Szykany Polaków w Kownie

Wychodzący w Kownie „Dzień Polski” ogłasza pełny tekst uchwały wiecu studenckiego, skierowanych przeciw Polakom. Uchwały te są następujące:

- zakazać działalności organizacyjnej studentom Polakom,
- zamknąć organizacje studentów Polaków, zabronić zbiórek i noszenia oddzielnego uniformu,
- zamknąć wszystkie działające jeszcze na Litwie polskie

instytucje gospodarcze i kulturalne, przede wszystkim gimnazja i szkoły „Pochodni”, 4) zamknąć pisma wydawane w języku polskim, 5) zamknąć księgarnie i czytelnie polskie, 6) bronić organizowania zabaw wieczorków i kwest, 7) konfiskować majątki, które wspomagają „Pochodni”, 8) usunąć z Kowna tych, którzy mówią po polsku na ulicy i w urzędach, 9) zwolnić z urzędów wszystkich urzędników, którzy w domu mówią po polsku, również nie wypłacać emerytur Polakom, 10) studentów Polaków nie zwalniać od czesnego, a udzielać im zapomóg i stypendiów.

## Tragedia żony defraudanta

Pozostają bez środków do życia, wespół z dziećmi popełniła samobójstwo

Przed pewnym czasem zaareztowano listonosza Jana Woźniaka, który sprzeniewierzył kilkaset złotych. Żona jego znalazła się bez środków do życia i nie znajdując znikąd pomocy, postanowiła wraz z czworgiem dzieci popełnić samobójstwo. W tym celu napaliła w piecu, zatkała komin, a następnie zażyła jakiejś nieznannej tru-

cyzny i ułożyła się z dziećmi do snu.

Z rana sąsiedzi poczuli woń gazu, wydobywającą się z mieszkania Woźniakowej i wyważyli drzwi. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Woźniakową w stanie ciężkim do szpitala, dziećmi zaś, po udzieleniu im pomocy lekarskiej, zaopiekowali się sąsiedzi.

## Wieżił córkę w stajni!

Potwornego ojca aresztowano

Mieszkańcy Lipnicy Wielkiej (pow. Nowy Targ) znajdują się pod wrażeniem niezwykłego odkrycia dokonanego przez policję w zagrodzie gospodarza Jana Wójciaka.

Jan Wójciak miał niedorzecznie umyślowo córkę, której się wstydził. Nie chcąc pokazywać jej ludziom, przez wiełe miesiące trzymał ją w stajni wraz ze zwierzętami.

Dopiero obecnie cała sprawa się wydała. Ze stajni Wójciaka dolatywały co pewien czas przerażliwe krzyki. Sąsiedzi zaniepokowani tym, zawiadomili policję, która zainteresowała się

całą sprawą.

Na widok wkraczającej do jego obojścia policji Wójciak zmieszany i na zapytanie co przechowuje w stajni, odparł że więzi tam córkę, ponieważ zanieczyszczyła mu mieszkanie. Gdy policjanci weszli do stajni, przedstawił się im niezwykle widok. Na zagnojonej słomie ujrzeni jakąś skurczoną postać, owiniętą w szmaty i skowyczącą.

Nieszczęśliwą dziewczynę przekazano opiece gminy, a jej niehumanitarnego ojca policja przekazała do dyspozycji prokuratora.

## Granatnik na F.C.N.

W tych dniach odbyła się w Chlewie Lubelskim uroczystość poświęcenia Armii jednego granatnika wojennego, ufundowanego przez pracowników Biura Kontroli Pochodni Dyrkcji Okręgowej Kolei Państwowej w Radomiu.

## GIEŁDA

Dowizy: Berlin 212.97, Gdańsk 100.00, Londyn 26.39, Nowy Jork 5.275/2, Praga 18.58, Sztokholm 136.10, Zurych 122.25, Marka niemiecka 121.00.

Papiery procentowe: 3% poz. prot. inwest. Lei em. 72.75, 4% poz. kraj. 60.25, 4 1/2% poz. wewn. państw. 57.38.

Akcje: Bank Polski 108.00, Węgry 24.50, Lipcowe 53.25, Ostrowiec 48.75. Tendencja dla dewiz i dla pożyczek państwowych nieco słabsza, dla akcji zastawnych ziemskich i dla akcji utrzymana, dla Estów zaost. mież. utrzymana.

## LUZIE „NERWOWI” — TO LUZIE CHORZY...

Wybuchają oni przy lada okazji zadreżają siebie i innych, wpadają w depresję, tracą sen i apetyt, czynią się fatalnie. Kuracja ziołami dla nerwowców Dra BREYERA Nr. 4 w postaci tabletek, upakowana, przywrócić zdrowie, pokrzepić sen. Stosować zioła Dra Brejera Nr. 4. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Fohherba, Kraków — Podgórze.



# Proces o zniesławienie min. Grabowskiego

## oczy się przy drzwiach zamkniętych — Na ławie oskarżonych zasiadł adw. Szumański — W obronie oskarżonego występuje kilku adwokatów

Wczoraj w Sądzie Grodzkim, dz. XII w Warszawie rozpoczął się proces mecenasa Wawra Szumańskiego, oskarżonego z trzech artykułów Kodeksu Karnego, a mianowicie 127, 2 i 256.

Pierwszy mówi o znieważeniu władzy, drugi o znieważeniu

niurzędnika, a trzeci o obrażeniu.

### List podstawą

#### oskarżenia

Podstawą oskarżenia jest list, wysłany przez adw. Szumańskiego do Ministra Sprawie Wewnętrznych, Witolda Grabowskiego.

Sensacyjny proces ściągnął na szczyptał salę sądową przy ul. Długiej 50, tłumy publiczności, którą wpuszczano jedynie za kartami wstępu.

Po godz. 9-ej sala zapelniała się doszczętnie. Adw. Szumański stawiał się w towarzystwie swych obrońców adwokatów Gralińskiego, Orzęckiego, Barcikowskiego i Wassonga. Na sali oprócz stołu prasowego ustawiono stolik dla stenografów sejmowych.

### Prok. Żeleński

#### oskarża

Krótki dzwonek i wychodzi sąd. Rozprawie przewodniczy sędzia Fijałkowski. Oskarżycielem publicznym jest prok. Żeleński.

Na wstępie rozprawy sędzia odczytuje list adwokata Leona Berensona.

Adw. Berenson, jako obrońca adw. Szumańskiego, komunikuje, że od miesiąca cierpi na zapalenie mięśnia sercowego i prosi o odroczenie rozprawy, ponieważ chce brać udział w sprawie osobistej.

Zabiera głos prok. Żeleński i oświadcza, że wprawdzie adw. Berenson jest cennym przeciwnikiem i obrońcą, to jednakże nieodmoga jego nie może wpłynąć na odroczenie rozprawy, ponieważ oskarżony korzysta i tak z pomocy kilku obrońców.

Adw. Szumański dodatkowo upoważnia do obrony adw. Woźniakowskiego.

## RADIO

PIĄTEK, 26 LISTOPADA  
WARSZAWA I

6.15 „Kiedy rano”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dzieciak poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół 11.15 „Chcemy być zdrowi” — audycja w wykonaniu Kola Czerwonego Krzyża uczennic. 11.40 Fragmenty z „Karnawału zwierząt”. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Jak pracują nasze mamy”. „Lekarka” — audycja dla dzieci starszych. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państwowej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Sprzymierzeńcy konsumenta — pogadanka. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowa. 18.10 Przeboje z filmu „Za łóżkiem”. 18.30 Program na jutro. 19.35 Audycja dla wsł. 19.00 Powstanie Teatr Wyobraźni: „Romanowa” nowela. 19.30 Mieczysław Fogg śpiewa swoje piosenki. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.50 Ostatnie wiadomości.

### WARSZAWA II

13.00 Koncert skrzypcowy. 13.45 Pare informacja. 15.30 Program na jutro. 15.55 Zespół salonowy. 15.00 Reportaż. 15.15 Chopin w interpretacji różnych wirtuozów. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Tradycjonalizm i nowatorstwo — sędzia Pteracki”. 22.15 Muzyka taneczna z danciną „Cafe Club”. 23.15 Muzyka lekka i taneczna.

handluje ziołami miłosnymi. Królowna ma pojęcie, co dla mnie będzie za reklama, jak się dowiedzą, że ja jestem kochankiem królowny? Napisał Sadek

Sąd wniosek adw. Berensona pozostawia bez uwzględnienia.

### ADW. SZUMAŃSKI O SOBIE

Następuje ustalenie personalii. Adw. Szumański podaje, że urodził się w 1873 r., ukończył wydział prawny w Odessie i wydział filozoficzny w Krakowie. Jest żonaty, ma 19-letnią córkę.

— Stosunek do służby wojskowej — zapytuje sędzia.

— Jestem porucznikiem rezerwy korpusu sądowego, pełniłem obowiązki prokuratora przy DOK.

— Odznaczenia oskarżony posiada? — W ścisłym sensie odznaczeń nie posiadam. Odznaczony zostałem przez Sejm, gdyż w r. 1922 wybrany zostałem członkiem Trybunału Stanu, który jak wiadomo, mógł sędzić nawet Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jeśli chodzi o moją działalność społeczno-polityczną — ciągnie mec. Szumański — to w dobie przedwojennej byłem 7 razy w więzieniu, w którym łącznie spędziłem 2 lata i 2 miesiące, z tego siedziałem około 14 miesięcy w X pawilonie.

Byłem sądzony w 1910 roku przez sądy rosyjskie za przynależność do Polskiej Partii Socjalistycznej, do której mam zaszczyt dotychczas należeć.

Jeśli chodzi o moją służbę społeczną w Niepodległej Polsce, to przez 16 lat był członkiem Zarządu Związku Adwokatów Polskich, 7 lat byłem członkiem Rady Adwokackiej w Warszawie, 3 lata członkiem Sądu Dyscyplinarnego, 3 lata członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej i w obecnej chwili jestem członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej.

### O zamknięcie drzwi

W tym miejscu wstaje prok. Żeleński i oświadcza, że chce zgłosić pewien wniosek. Ale przesłanki tego wniosku są tego rodzaju, że nie mogą być ujawnione przy drzwiach otwartych. W związku z tym prokurator wnosi o zamknięcie drzwi.

Rozpoczyna się ożywiona polemika między obroną a prokuratorem.

Wszyscy obrońcy oraz sam adw. Szumański zabierają głos, wskazując, że tego rodzaju wniosek jest sprzeczny z elementarnych duchem prawa i wyraźnymi przepisami ustawy.

W szczególności adw. Graliński w mocnym przemówieniu wskazuje, że oskarżyciel nawet nie sprzecyzował, w jakich powodów żąda uchylecia jawności.

### Prokurator uzasadnia swój wniosek

Sąd przychylił się do wniosku obrony i żąda od prokuratora sprzecyzowania, w jakich przyczyn wnosi o zamknięcie drzwi.

Prok. Żeleński oświadcza, iż są to względy bezpieczeństwa Państwa.

Znowu wylania się ożywiona dyskusja. Obrona polemizuje z prokuratorem. Dyskusja ta utrzymana w tonie niesłychanie grzecznym, stojąca na najwyższych szczytach retoryki, pełna jest zjadliwych powiędzeń.

Sąd udaje się na naradę, która trwała około 20 minut.

Zapada postanowienie sądu, który przychylił się do wniosku

prokuratora, zarządza zamknięcie drzwi. Zgodnie z procedurą każda ze stron ma prawo pozostawić na sali po 2 meźów zaufania.

Prokurator oświadcza, że nie chce skorzystać z tego prawa.

### Ława obrończa powiększa się

Adw. Szumański prosi o pozostawienie żony i córki.

Nadto adw. Szumański prosi o pozostawienie adw. Szerera, który był jego aplikantem.

Prokurator sprzeciwia się. Wówczas adw. Szumański oświadcza:

— Upoważniam adwokata Szerera do obrony.

Prokurator uśmiecha się. Adw. Szerer zakłada togi i zasiada na ławie obrończej.

### Przy drzwiach zamkniętych

Sędzia Fijałkowski ogłasza, iż na podstawie przysługujących mu uprawnień pozostawia na sali sędziego Krasnodębskiego oraz sędziego Kotarbę.

Prok. Żeleński prosi o pozostawienie na sali stenografów i pozwolenie im prowadzenia stenogramów.

Przeciwko temu wnioskowi obrona nie oponuje.

Publiczność opuszcza salę. Za drzwiami zamkniętymi rozpoczyna się dwugodzinna debata (Dokończenie obok)

## RADIOAPARATY ELEKTRIT

W SKLEPACH REPREZ  
MONIUSZKI 12  
NOWY ŚWIAT 48  
ZYGMUNTOWSKA 14

ORAZ  
W FIRMACH  
BIELAŃSKA 18  
CHŁODNA 18  
MARSZAŁKOWSKA 154  
MARSZAŁKOWSKA 6  
MICKIEWICZA 27

ła, która nie może być ujawniona.

O godz. 13 m. 10 sędzia przy drzwiach otwartych ogłasza postanowienie, którego treść brzmiała.

— Z uwagi na to, że oskarżyciel zgłosił wniosek, aby na czas rozprawy zamknąć drzwi, motywując, iż z okoliczności sprawy, jak wynika z treści listu oskarżonego do ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego, mogłyby się ujawnić aż takie okoliczności, których zachowanie w tajemnicy leży w interesie bezpieczeństwa Państwa, że nielegalne partie polityczne mogłyby wyiść z błędnego założenia, iż władze wymiaru sprawiedliwości niedostatecznie tępią ich wrogą działalność — sąd postanowił prowadzić rozprawę w całkowitej przy drzwiach zamkniętych.

### Bez świadków

Ponadto sąd postanowił nie dopuścić świadków, wskazanych przez oskarżonego, uznając, iż wniosek ten proceduralnie nie jest dopuszczalny, gdyż sprawa może być rozpoznana jedynie na podstawie akt.

## Stany Zjednoczone rozczarowane wynikami konferencji brukselskiej

LONDYN. Rząd brytyjski nie oficjalnie zaproponował wysłanie nowego prezydenta Roosevelta, Normanowi Davisowi, aby przybył z Brukseli w przyszłym tygodniu do Londynu w czasie wizyty premiera Chautemps i min. Delbosa.

Norman Davis jednak odmówił przyjęcia tego nieoficjalnego zaproszenia, tłumacząc się tym, że musi jak najprędzej po-

wrócić do Waszyngtonu, aby złożyć raport prezydentowi i nie może odwiedzić żadnej ze stolic europejskich.

Dzienniki londyńskie wypowiadają podejrzenia, że za tą odmową kryje się rozczarowanie Ameryki rezultatami konferencji brukselskiej, a także niechęć Ameryki być wciągniętą w orbitę rozmów dotyczących spraw europejskich.

## Samoloty sowieckie na froncie chińsko-sowieckim

SZANGHAJ. Samoloty japońskie podczas wczorajszego nalotu na Nankin zestrzeliły trzy samoloty chińskie.

Aparaty te, jak twierdzi agencja Domei, były produkcji

sowieckiej. Przywieziono je niedawno do Nankinu.

Według informacji ag. Domei przeszło 100 samolotów sowieckich przybyło niedawno do Sian, stolicy prowincji Szensi

## Wybuch w latarni morskiej wstrząsnął okolicznymi domami

NANTES. W miejscowości Croisic, w latarni morskiej wybudowanej na końcu długiego mola, sięgającego daleko w morze nastąpił ogłuszający wybuch, który wstrząsnął wszystkimi okolicznymi domami.

Latarnia morska została cał-

kowicie zniszczona. Część jej została znaleziona na wybrzeżu. Prawdopodobnie eksplozja spowodowana została wybuchem butli gazowej. Na szczęście podczas wybuchu latarnik był w swym domu w pobliżu wybrzeża morskiego.

## Olbryzi wodnopłatowiec franc. przeznaczony do komunikacji nad Atlantykiem

PARYŻ. Towarzystwo lotnicze „Air France Transatlantique” przygotowuje budowę olbrzymiego wodnopłata, przeznaczającego dla komunikacji pasażerskiej nad północnym Atlantykiem.

Zaopatrzone w sześć motorów o łącznej sile 9.000 koni, wodnopłatawiec ten będzie ważył 60 ton i będzie mógł pomieścić 50 do 60 osób.

Przed zakończeniem budowy tego olbrzyma, które ma nastąpić w 1940 r. towarzystwo „Air France Transatlantique” przygotowuje na r. 1938 drugi wodnopłatawiec typu „Licutenant de Vaisseau Paris” i 3 samoloty, podobne do tego, na których Codos dokonał lotu z Francji do Ameryki Południowej.



# TADRUZ NY DZIEŃ ZAPŁATY WYSTRASZAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIECENIU

Doktor Borowski zaproponował Szulcowi, sekretarzowi gubernatora Siedlec 10 tysięcy rubli za ułatwienie Tani ucieczki z więzienia. Gdy Borowski zgłosił się po kilku dniach po odpowiedź, wrzynała go kochanka Szulca — dyrektorka więzienia kobiecego, — Kirszanowa. Gdy po omówieniu sprawy doktor chciał odejść — ta mu nie dała.

— Bardzo panią przepraszam... Nie mogę nie- stety dłużej pozostać... Spieszę się na wizytę do chorego...

— Czy stan pacjenta jest naprawdę taki groźny, że pan doktor nie może się u mnie zatrzymać? — py- tała się Kirszanowa, drżąc cała.

— Tak...  
— Czy pan jest jedynym chirurgiem w naszym mieście? Jeśli mnie pamięć nie myli, mamy w mie- scie jeszcze kilku chirurgów oprócz pana.

— A jednak...  
— Panie doktorze, niech pan zostanie!.. Bardzo pana o to proszę! — Kirszanowa już nie prosiła ale rozkazywała — Mój stary jest teraz w klubie my- śliwych... Wróci, o drugiej w nocy, może i później...  
— Ależ pani Kirszanowo! — doktor był w bar- dzo przykryj sytuacji, z której nie wiedział jak wybrnąć.

— Mam wrażenie, że panu zależy na tym, bym zwolniła.. bym ułatwiła kuzynce pańskiej ucieczkę z więzienia — Kirszanowa robiła wrażenie człowie- ka półprzytomnego — Jeśli tak, to niech się pan u mnie zostanie!..

— Nie mogę zaniedbywać moich obowiązków... Jestem lekarzem... Człowiek, chory człowiek oczek- uje mojej pomocy..

— Niech pan nic nie mówi!..  
— Ja...  
— Niech pan milczy! — krzyczała Kirszanowa patrząc na doktora błędnym wzrokiem.

Podszła bliżej do niego i nachylając się nad je- go uchem, zapytała:

— Czy pan jest mężczyzną, czy też nie?..  
Doktor Borowski milczał. Znalazł się w sieci ko- biety — mściwego pająka.

Co ma teraz uczynić? Czy ulec tej kobiecie, któ- ra pała cała z żądzy do niego? Czy włożyć kapelus z i wyjść z tego domu bez pożegnania?

Wtedy musiałyby jednocześnie zrezygnować z tej kobiety, która jest pod „opieką” Kirszanowej, a do której tęskni, bez której nie może dłużej żyć..  
Innego wyjścia nie widział.

— Nie rozumiem o co pani chodzi, pani Kirsza- nowo — odezwał się po chwili przytłaczającej ciszy, jaka zapanaowała po ostatnich słowach tej kobiety.

— Pan udaje tylko.. Podły człowieku.. — sycza- ła rozszalona.

— Jest mi bardzo przykro, nie mogę jednk wytłumaczyć sobie pani złości — udawał doktor zdziwionego.

— Ach, tak! Pan nie może sobie wytłumaczyć! Chodź pan...  
— Pociągnęła go mocno za rękę i zaprowadziła do drugiego pokoju.

Zapaliła światło elektryczne. Światło wydoby- wając się spod ciemno-czerwonego abażuru pokryło ściany purpurą.

Podprowadziła go do otomany o wysokim opar- ciu i prawie przemocą posadziła na niej.

— Niech pan nie waży się podnieść!.. Pan musi tak siedzieć!.. Ja panu rozkazuje!..

Doktor z trudem panował nad sobą. Czuł wstręt do tej tłustej kobiety, od której czuć było przykłą wciń potu i ostyry zapach perfum... Każde na mniocze jej poruszenie przytłaczało go, każde jej odezwanie się wprowadzało go w stan drżenia...

— Pani Kirszanowo — uśmiechał się bezradnie. — mam wrażenie, że pani kpi ze mnie...  
— Nie mam zamiaru kpić z pana!..

Wstała nagle nagłym ruchem z otomany, dczła przedko do drzwi i przekreśliła klucz.

Następnie zgasła światło.  
— Nie żartuję, nie kpię z pana — usłyszał doktor jej namiętny głos w ciemności.

— Pani Kirszanowo... Pan Szulc może nieba- wem nadejść...—powiedział doktor Borowski, szuka- jąc jakiejś deski ratunku.

Nie usłyszał żadnej odpowiedzi. Nie czuł jej również w pobliżu.

Co teraz porabia? — myślał.  
— Pani Kirszanowo... to, co pani robi nie ma najmniejszego sensu... — mówił dalej i patrzył przed siebie w ciemny pokój, chcąc zobaczyć, co ta ko- bieta zamysła dalej czynić.

Nagle zauważył niedaleko jakis nieokreślony cień i jakies ciche, przyspieszone kroki. Po chwili poczuł koło siebie nagie ciało kobiety..

Dreszcz wstępu przeszedł całe ciało doktora. Chciał odrzucić to ciało od siebie, ale Kirszanowa objęła go rękoma w mocnym uścisku, wpiła się usta- mi w jego wargi, szepcząc przy tym roznamiętno- nym głosem, pełnym dzikiej żądzy:

— Weź mnie.. błagam cię.. Zgas ten ogień, który we mnie wznieciłeś.. Jesteś taki piękny.. Jak- kie słodkie masz usta.. Cały mnie.. Przytul mnie do siebie.. Jakiś ty niedobry!..

Poddał się tej kobiecie myśląc o tamtej, któ- rą głaskał po czole, przebywanie z którą sprawiało mu tyle zadowolenia, tyle rozkoszy..

Leżał na otomanie przy tym podrzucanym jakby drgawkami ciała zdegenerowanej kobiety myśląc o tym, że niedługo zobaczy tamtą. Ze przeżyje pow- tórne chwile szczęścia przy jej boku...

Myśl o tamtej, niebiańskiej kobiecie umożliwiła mu przeżyć te kilka chwil zgrozy i rozpaczy..

Kiedy doktor Borowski opuścił willę państwa Szulca była już późna noc.  
Nocy tej doktor nie spał.

Nie mógł zapomnieć tego wydarzenia z Kirsza- nową. Na każdą myśl o tym dostawał dreszców. Miał dużo kobiet w swoim życiu, nigdy jednak

dotąd nie spotkał kobiety tak wyzutej ze skrupułów jak ta ostatnia...

Był tą historią tak wstrząśnięty, że był bliże szale..

Nazajutrz pani Kirszanowa przyszła do niego w czasie przyjęć na omówicną „wizytę“.

Spoglądała na doktora uśmiechając się zwy- cześnie.

Usiadła w fotelu, obejrzała się po pokoju i cicho powiedziała:

— Zamknij drzwi, musimy wszystko dokładnie omówić.

Doktor wykonał bez sprzeciwu rozkaz tej ko- biety (w poczekalni było jeszcze kilku niezbadanych pacjentów) i zaciękawiony spytał:

— Czy pani ma już dokładny plan?  
— Tak... Zależy się, że się uda.. Pański udział ograniczy się do tego, że pan będzie czekał na ku- zynkę w dorożce opodal więzienia.. Tego samego dnia będzie jednak musiała opuścić Siedlec...

— Czy mogę być poinformowany o dokładnym przebiegu?

— Nie.. to musi pan mnie zostawić.. Pojutrze o dwunastej w południe będzie pan blisko więzienia w dwukonnej dorożce... Pieniądzy od pana nie wezmę.. Te dziesięć tysięcy pan zostawi dla siebie.. Jak pan Szulc będzie żądał od pana tych pieniędzy, wtedy pan mu wręczy.. trudno.. Ale niech pan pamięta, panie doktorze, że te pieniądze nie są dla mnie tylko dla Szulca. Nie dla mnie...—podkreśliła naciskiem.

— Dobrze, pamiętam o tym...  
Doktor wstał. Dał do zrozumienia tej kobiecie, że „wizytę“ jej uważa za skończoną.

— Jeszcze chwilę, panie doktorze.. Czy mógł pan poprosić o zbadanie kolana.. lewego kolana.. Boli mnie już od dłuższego czasu..—mówiła przedko uśmiechając się dyskretnie.

— Obnażyła swoje tłuste kolano.

Doktor Borowski nachylił się z zamiarem zbada- nia wskazanego miejsca.

Ale Kirszanowa rozerwała się nagle w gło- chwyciła głowę doktora w swe mocne ramiona i z- czeła ją okrywać gorącymi, namiętnymi pocałunkami

— Upijasz mnie każdym swoim wzrokiem... cz- rodzieju mój najdroższy... Chcę cię mieć dla sie- bie, wyłącznie dla siebie.. Nie chcę więcej czuć i- sobie lodowato zimnych rąk starego Szulca... N- znoszę jego dotyku... Czy słyszysz?.. Wez wszystko dla cie- bie zrobię.. Musisz jednak należeć do mnie... Ch- każdej nocy być przy tobie... Chcę leżeć w twoi- objęciach ty diable maleńki..

Doktor z trudem uwolnił głowę z jej uścisk- Włosy miał rozwichrzzone, twarz błądą.

— Pani Kirszanowo... Ja mam teraz godzin- przyjęć...Pani się zapomniała — mówił cicho, drż- cały ze wzburzenia.

— Ach ty złośniku jeden! — mówiła głoszc- go po twarzy i nagle zupełnie zmienionym głosem rzekła:

— Panie doktorze, jeśli pan nie zadowolito moic- pragnień, pańska kuzynka nie zostanie wypuszczo- na na wolność.

—O jakie pragnienia pani chodzi? — pytał k- doktor zmieszany.

— Od dzisiaj musisz należeć tylko do mnie- Czy słyszysz? Żadna kobieta nie śmie przestąpi- progu twego domu.. — szepnęła, patrząc mu pro- w oczy.

Dalszy ciąg jutro.

PIOTR CHABERA

## Wspomnienia szwoleżera (okres walk o Niepodległość 1919 - 1920 r.) Boje o Warszawę

Jedziemy całym szwadronem w stronę Wryszyn. Żołnierze przejęci grozą opuszczonego przed chwilą pobocowiska, ja- dą w milczeniu. W umysłach ich rodzi się mocne postano- wienie, że od dziś nie ma li- ści dla wroga, że za krew na- szych kolegów z piechoty wróg zapłacić musi również potokami krwi!

Dojeżdżamy do Wyszyn i skręciwszy w ulicę jedziemy przez wieś. Wtem uderza nas- ze czy jakiś osobliwy widok. Od strony strugi i kępy olszyn zbliża się ku wsi wóz chłopski, ooczony gromadą kobiet i mę- żczyzn.

Wóz posuwa się powoli, a z grupy dobiegają głośne lamen- ty.

— Cóż znowu do licha? — cisnie się pytanie.  
Czekamy chwilę, ludzie z wozem zbliżają się do nas. Ko- biety lamentują i wyrzekają

głośno. Na wozie leży postać w czarnej sutannie.

— Co takiego się stało? — pyta dowódca.

— Naszego księdza proboszcza bolszewiki zabilili! — woja- ją płaczliwie kobiety.

— Gdzie zabilili?  
— A tam! Wyprowadzili go nieboraka do olszyny i całego pikami pokłuli! — opowiadają kobiety.

— To skandal, psiakrew! — zaklął dowódca i ruszyliśmy dalej.

Dojechaliśmy do folwarku i- tam zatrzymaliśmy się, aby przemocować. Zastaliśmy już- am drugi szwadron i kilkudzies- sięciu jeńców bolszewickich przez drugi szwadron w ostat- niej chwili zabranych.

Widok bolszewików podnie- nił zdenerwowanych żołnierzy. Skoczyliby chętnie w gromad- kę jeńców i szablami wycieli w- pień.

Oficerowie, widząc krwawe- błyski w oczach żołnierzy, sta- nęli groźnie poskramiając szwo- leżerów.

Zadrżeli jeńcy ze strachu, pot- śmierdliwy wyszł im na czo- ła, trupia bładłość okryła lica, nogi się trzęsą, a wargi drżą- je błagają o litość.

Widzą groźną postawę szwo- leżerów, widzą błysk ich oczu, słyszają zgrzytanie zębami i zło- wieszczą pomruk wściekłości. Padają na kolana, płaczą się, szło- gają do stóp.

Szwoleżerów ogarnia wstręt i pogarda dla ludzi, którzy po- trafiają mordować bezbronnych, a potem żebrać litości dla sie- bie.

— Won! — krzyknęłam na bijącego przede mną, jak przed „ikoną“, polędny, bolszewika. Odwróciłem się z pogardą i od- dałłem się do konia.

Wkrótce zapadł wieczór i po- kolacji udaliśmy się spać do dworskich stodół. Długo nie- mógłem zasnąć, bo ciągle sta- wała mi przed oczyma wizja pomordowanych piechurów.

Nazajutrz wyruszyliśmy da- lej. Bolszewicy opasani ze- wnąz zgrupowali się pod wsią Żerominem, stercząc się prze- ciw przez pierścien woisk pol- skich.

Cała nasza grupa jazdy puł- kownika Dreszera przysapila do akcji. Około południa po- gwałtownym ogniu artyleryj- skim bolszewicy rzucili się do- ataku na Konopki, aby utoro- wać sobie drogę do Prus.

Szczupłe oddziały naszej pie- choty i kawalerii nie zdołały powstrzymać ogromnej masy wroga. Udało się bolszewikom przerwać pętlę i częściowo wyr- wać z matni.

Tu największy sukces od- niósł 201 pułk szwoleżerów, zabierając w szarży tabory bol- szewikom i wielu jeńców.

Rzuciliśmy się w pogoń za cofającymi się bolszewikami, przecinając odwrót tylnym stra- żom nieprzyjaciela.

Zaskoczeni poddali się do nie- woli, zaś ich dowódcy między- którymi znajdował się komisarz- brygady, zdołali w ostatniej chwili umknąć konno do lasu.

Rzucili się w pogoń szwole- żerowie, lecz zapadający mrok przeszkodził w pościgu. Naza- jutrz jakież było nasze zdziwie- nie, gdy kilku naszych poczci- wych wieśniaków przypędziło rozbrojonych i wystraszonych- oficerów sowieckich z dowód- cą brygady między nimi.

Nasze dowództwo przystąpi- ło do badania jeńców, w rezul-

tacji czego na skutek obciąż- jących zeznań ze strony współ- towarzyszy i podkomendnych- dwóch komisarzy sąd polow- polecił rozstrzelać.

Wykonanie egzekucji przy- padło w udziale mojemu trze- ciemu plutonowi.

Skoro wydano nam skaza- nych na rozstrzelanie komis- rzy, ooczylimy ich kołem, r- szając drogą wioskową za wie- aby tam dokonać egzekucji.

Spora gromadka gapiów po- dążyła za nami. Po chwili na- leźliśmy się za wsią, zatrzym- ając się u słóp niedużego pagó- ka.

Jeden ze skazanych, przyste- ny lat około trzydziestu mę- czyzna zadowolnie śmiało z zacisnie- tymi nerwami usłami. Drug- zaś, nieco starszy, kroczył dr- cy i bladej, błagając nas by- przerwy, aby mu darować ży- cie. Nogi mu się plątały, zażry- mywał się, że co chwila trzeba- było go przynaglać.

Na mijaniu kaźni kazaliśmy- im stanąć o pięćnaście kroków- przed nami obok siebie. Pierw- szy bez słowa spełnił polecenie- i s'anał wyprostowan- pa'ż- śmiało nam w oczy. Drugi za- ął począł drzeć, jak w fobrze i pro- sić, aby mu zwinąć oczy.  
(Ciąg dalszy jutro).



KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA  
DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgieński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam ze swoją żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgieńskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy hordzi bandy zbojeckiej, Selim-Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Selim-Chan, jeszcze jako młody chłopiec, przebił kindżalem oficera rosyjskiego, który rzucił się na piękną żonę Selima, by ją wziąć przemocą.

Za to zabójstwo Selim-Chan został skazany na dwadzieścia lat katorgi.

Udało mu się w ogromnie pomysłowy sposób uciec z Sybiru (jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie).

Po powrocie do rodzinnych stron Selim zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeceńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy”. Porywali ludzi bogatych, a otrzymywany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór. Od tego czasu zaczęto Selima tytułować Selim-Chanem.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwycić Selim-Chana, gdyż mieszkańcy gór stali po jego stronie, ukrywali go w rzebie i nie chcieli nigdy wydać jego arcywłóki, mimo tortur, które musieli znosić.

Wysłano w pogoni za Selim-Chanem 10 batalionów żołnierzy i 3 szwadrony Kozaków, ale wszystko nadaremnie.

Wyznaczono specjalne bataliony wojska na porzukiwanie Selim-Chana. Prócz tego wysłano w góry licznych tajnych agentów, którzy przebrani za Czeceńców, mieli się czegoś dowiedzieć o Selim-Chanie.

Po otrzymanej wiadomości, że Selim-Chan przebywa we wsi Alda, otoczono nocą tę wieś podwójnym kordonem wojska. Ale i tym razem Selim zdołał się wymknąć.

Selim-Chan siedział w ukrytej grocie w górach z kilkoma swoimi ludźmi i opowiadał im swoją przygodę, gdy wtem dał się słyszeć odgłos kroków ludzkich.

Jeden z ludzi Selim-Chana wysunął ostrożnie głowę z groty. Okazało się, że po przeciwległej stronie doliny znajdował się na wysokości ściany skalnej patrol żołnierski. Żołnierze zauważyli widok wyciuwającą się z groty głowę ludzką i rozpoczęli strzelanie. Selim-Chan i jego ludzie siedzieli jednak w grocie zupełnie cicho, tak, że żołnierze przestali wreszcie strzelać pewni, że grota jest pusta. Wtedy Selim-Chan i jego ludzie wycofali się z kryjówek.

W tym czasie Selim-Chan wslawił się nowym napadem, który odważył i bezczelnością przewyższył wszystkie jego dotychczasowe wyczyny.

Pędzący pociąg poczęły Moskwa — Baku zatrzymał się nagle w środku drogi. Banda stu pięćdziesięciu ludzi z Selim-Chanem na czele wpadła z rewolwerami w rękę do wnętrza wagonów. Napastnicy zabierali od przerażonych pasażerów pieniądze i biżuterię.

Zbliżyli się między innymi do młodego, tegiego pasażera. „Dawaj portfel!” — zawołali.

Napastnicy zabierali od przerażonych pasażerów pieniądze, biżuterię, nie robiąc jednak poza tym nic złego nikomu.

Nagle dał się słyszeć daleki gwizd lokomotywy. Napastnicy zaczęli wychylikwać z wagonów.

Po tym Selim-Chan na czele swojej bandy odmaszerował spokojnie w kierunku pobliskiego lasu.

Tymczasem naczelnik pobliskiej stacji zdumiony był tym, że pociąg poczęły wjechać nie przyjeżdża, chociaż już dawno miał oznaczony czas przyjazdu.

Przekonany, że zaszła jakaś katastrofa, wyruszył w lokomotywę w kierunku skądś nadjechać poczęły pociąg.

Gdy naczelnik stacji przybył na miejsce, gdzie stał nieruchomo pociąg poczęły, dowiedział się o dokonanym napadzie bandy Selim-Chana.

Pociąg za Selim-Chanem i tym razem nie przyniósł żadnych rezultatów.

W tym czasie Marta, żona Selim-Chana, urodziła dziecko. Selim-Chan stał w izbie salki ogromnie wzruszony otrzymaną radosną nowiną, gdy wtem zauważył, że przez okno salki wsuwa się jakaś głowa ludzka o przenikliwym spojrzeniu.

Był to stary Czeceńiec, który poprosił o jałmużnę.

Po tym Czeceńiec, obejrawszy najpierw dokładnie salkę, napisał w której znajdował się Selim-Chan, opuścił szybkim krokiem wieś i udał się do Wiediana. Tam kazał się zameldować księciu Karałowowi, dowódcy wiedeńskiego okręgu wojskowego.

Okazało się, że był to jeden z tajnych agentów, wysłanych na poszukiwanie Selim-Chana. Doniósł on księciu Karałowowi, że Selim-Chan ukrywa się we wsi Naul.

Książę Karałow obetawił więc wojskiem całą okolicę wsi Naul, a do wsi posłał oddział konnej policji, aby wykurzył Selim-Chana z kryjówek. Dowiedziawszy się o zbliżającej się policji Selim-Chan uciekł konno ze wsi. Jechał wąską ścieżką górską, gdy wtem ujrzał skierowane w siebie lufy 20 karabinów. „Stać, bo strzelamy!” — usłyszał wołanie.

Sytuacja była prawie beznadziejna. Selim-Chan znajdował się wszystkiego pięćdziesiąt kroków od miejsca, w którym byli ukryci żołnierze.

Co robić? Jest sam jeden, a przeciw niemu dwadzieścia karabinów, z których każdej chwili może paść strzał.

W mózgu jego powstała myśl:

Z powrotem!

Błyskawicznie, szybko zwraca konia i galopuje z powrotem do wsi.

Padła salwa karabinowa, po tym druga i trzecia. Selim-Chan wyciąga się jak długi na koniu, twarzą na dół, i pędzi z nieopisaną szybkością.

Słyszy ciężkie, rytmiczne dźwięki konia, słyszy świst kul, przelatujących ponad jego głową. Pędzi wciąż naprzód, nie oglądając się za siebie.

Jest już niedaleko wsi, ale skręca w boczną drogę. Nie wjeżdża do wsi. Jedzie teraz wąską ścież-

ką górską, z obu jej stron wznoszą się wysokie ściany skalne. Selim-Chan cwałuje wciąż naprzód.

Żołnierze, którzy strzelali do niego, są już daleko w tyle. Pomyślał zapewne, że zawrócił do wsi, myśli Selim-Chan — i tam mnie będą szukali. W ten sposób zgubią ślady.

Oddycha z ulgą i wstrzymuje nieco dziki pęd konia.

Jest znów zupełnie cicho.

Po obu stronach wąskiej ścieżki wznoszą się wysokie, olbrzymie skały, sięgające niebios. Gdzieś tam gdzie szumi wodospad. Góry wznoszą się dumnie i majestatycznie.

Selim-Chan tak bardzo lubi tę ciszę, pełną majestatu! Wciąga z rozkoszą rzeźkie powietrze górskie i jedzie naprzód, ale teraz już powoli, nadstawiając uszu.

Nagle grzmot salwy karabinowej przecina ciszę. Selim-Chan znów puszcza się w dzikim galopie. Ogląda się ze zdziwieniem. Skąd padają strzały? Kto czatuje nań znowu?

Jego spostrzegawczy, przenikliwy wzrok dostrzega wśród stosu kamieni, w oddaleniu stu pięćdziesięciu kroków, grupkę żołnierzy. Leżą wyciągnięci za kamieniami i celują prosto w niego.

— Oho, otoczyli mnie ze wszystkich stron! — myśli Selim-Chan i odwiązuje strzelbę, przymocowaną do konia.

Ale w tej samej chwili nowa salwa. Rozpaczliwy skok konia — i zwierzę pada martwe! Trzy kule go przeszły.

Zwinny, jak kot, Selim-Chan zdołał jeszcze zeskoczyć z konia. Ciało leżącego zwierzęcia zasłania go teraz przed kulami. Wyciąga się na ziemi obok martwego konika i celuje w żołnierzy.



Wyciągnął się twarzą na dół i oglądał uważnie całą długość ściany.

Strzela kilkakrotnie i za każdym razem trafia do celu. Kilku żołnierzy, ciężko rannych spada z konia.

Ale nie ma sensu strzelać dalej. On jest jeden, a żołnierzy — kilkudziesięciu. Widzi już, że jest otoczony ze wszystkich stron, rozumie, że wywabiono go celowo ze wsi.

Musi się ratować. Ale w jaki sposób? Koń jego padł. Jest zupełnie sam. Dalsze stawianie oporu jest bezskuteczne. Co począć?

Selim-Chan rzuca szybkie spojrzenie na wysoką, gładką ścianę. Czy potrafi się na nią wspiąć? Jest prawie zupełnie gładka, gdzieś tam tylko wystają lekko kamienie.

Selim-Chan nie namyśla się długo. Doskakuje do ściany skalnej i szybko, zwinnie, jak wiewiórka zaczyna się wspinać na zupełnie prawie gładką ścianę.

Żołnierze strzelają za nim, ale po paru chwilach nie widzą już Selim-Chana. Znikł im z oczu, jakby zapadł się w ścianę skalną.

Żołnierze i oficerowie są zdumieni. Jak może człowiek łazić po tak gładkiej ścianie? Zdumienie

ich wzrasta, bo oto Selim-Chan znika zupełnie. Przed chwilą jeszcze widzieli jego zwinną figurę, a teraz znikła im nagle z oczu, zlała się ze ścianą skalną, tworząc jakby jedną całość z granitowym olbrzymem górskim.

— Do diabła, gdzie on znikł? — pyta jeden żołnierz drugiego.

I zaczynają już wierzyć w krążące o Selim-Chanie legendy, że potrafi stać się niewidzialny, gdy zechce. Że potrafi przeslizgnąć się przez najmniejszą szparę... Że kule nie mają nad nim władzy...

Oficerowie śmieją się głośno, słuchają tych opowiadań, ale i oni nie potrafili dać odpowiedzi na to dręczące pytanie: Gdzie znikł Selim-Chan? Dopiero widzieli go na ścianie skalnej. Czyżby rzeczywiście zapadł się w skałę?

Książę Karałow zna doskonale góry. Oświadcza że Selim-Chan ukrył się pewnie w małej grocie, którą z dołu trudno zauważyć!

— Ale nie uda mu się tym razem uciec — dodaje Karałow. — Jeżeli się zechce stamtąd wydostać, napotka na restawione wszędzie oddziały wojska.

Należało jednak zachować dużo ostrożności i ciągle uważać, aby Selim-Chan się nie przedał. Karałow, który kierował całą akcją wysłał więc kilku Kozaków na „front”. Rozesłał ich do wszystkich patroli żołnierskich, znajdujących się na całej przestrzeni osiemdziesięciu kilometrów wokół wsi Naul. Rozkazał, aby bez przerwy stali na straży zwracając baczną uwagę na najmniejszy szelcst.

Przeszło kilka godzin, a Selim-Chan nigdzie się nie pokazał. Czy wciąż jeszcze ukrywa się w miejscu, w którym znikł? Trudno było wiedzieć, jak jest naprawdę, bo nikt z żołnierzy nie zechciałby i nie potrafiłby wdrapać się na tę gładką ścianę skalną. To znaczyłoby pewną śmierć.

Karałow zrozumiał że Selim-Chan chce widać poczekać, aż zapadnie noc. Wtedy będzie mu łatwiej wydostać się z kryjówek i przeslizgnąć się w ciemnościach wąskimi ścieżkami górskimi. Dlatego nie pokazał się dotychczas.

Karałow postanowił więc wygnać za wszelką cenę Selim-Chana z jego kryjówek. Rozkazał kilkudziesięciu Kozakom, aby okrężnymi órózkami dostali się na wysoką ścianę i stamtąd, z góry już, zbadali dokładnie każdy kamień, każdą szparę.

Trwało kilka godzin zanim pięćdziesięciu Kozakom udało się dostać na olbrzymią, wysoką skałę. Na górze było płaskowzgórze szerokości półtora kilometra, a pięciu kilometrów długości.

Kozacy z Karałowem na czele zbadali dokładnie całe płaskowzgórze, przeszukali każde wgłębienie, zaszli pod każdy kamień, szukali wszędzie. Nigdzie jednak ani śladu człowieka. Z trzech stron płaskowzgórze było otoczone górami. Z czwartej strony było odsonięte i opadało w dół olbrzymią, gładką ścianą, w której znikł Selim-Chan.

Jeden z Kozaków zbliżył się tuż do brzegu płaskowzgórza skąd opadała w dół ściana skalna. Wyciągnął się twarzą na dół i oglądał uważnie całą długość ściany. Nie zauważył jednak nigdzie żadnego wgłębienia, żadnej groty.

Kozacy nie przestawali szukać, posuwając się wzdłuż płaskowzgórza. Nagle jeden z nich wykrzyknął:

— Patrzcie - no, patrzcie - no, coś się tam rusza!

Oczy wszystkich skierowały się na kamień, który leżał tuż przy miejscu, gdzie ściana opadała w przepaść. Na kamieniu coś się poruszało. Jakiś ruchomy punkcik...

Kozacy pobiegli szybko w tamtym kierunku. Teraz już widać było wyraźnie postać ludzką. Nie było co do tego najmniejszej wątpliwości.

To był Selim-Chan!

Karałow rzucił rozkaz:

— Ognia!

Padła salwa. Człowiek ukrył się za kamieniem. Widząc, że Kozacy biągną dalej, człowiek wyskoczył spoza kamienia. Dobiegł szybko do samego brzegu płaskowzgórza, tam, gdzie opadała kilkusetmetrowa ściana, i znów znikł.

— Czyżby Selim-Chan zeskoczył w przepaść, byleby nie wpaść w ręce Kozaków? — ozwił się Karałow, wiedząc, że niesposób zeslizgnąć się z tej gładkiej ściany.

Karałow był teraz przekonany, że Selim-Chan zeskoczył w przepaść, woląc raczej tam znaleźć śmierć, aniżeli wpaść w ręce Kozaków.

Ale nagle Karałow usłyszał strzelanie z przeciwległej strony ściany i wołanie:

— Stać! Stać!

(Dalszy ciąg jutro).



## W domu dygnitarza pielęgniarka dokonywała kradzieży

Przed trzema tygodniami warszawskie władze śledcze zostały powiadomione o zuchwałej kradzieży, dokonanej w mieszkaniu pani R. matki jednego z dygnitarzy, zamieszkałej przy ul. Widok. Nieznany sprawca dobrał się do schówki w sejfre tarzyki i skradł złote ruble, wartości 4.000 złotych.

Policja, prowadząc dochodzenie, dotarła do przekonania, że

kradzieży mógł się dopuścić jedynie ktoś z domowników, dobrze rozeznanym w rozkładzie mieszkania. Poddano dyskretną obserwację służby kuchennej i poliołównę. Ustalono jednak, że wszyscy pracują tam od kilkunastu lat, ciężką się zaufaniem pani R., a rewizja w pokojach służbowych nie dała żadnych wyników.

Wówczas zwrócono uwagę

na pielęgniarkę, Stanisławę Piechocką (Marszałkowska 61). — Policja dowiedziała się, że Piechocka nabyła niedawno mieszkanie, umeblowała je i urządziła elegancko, kupiła sobie futro, a nadto ma znacznie szerszą sumę na książeczce oszczędnościowej.

Wprawdzie pielęgniarka zarabiała u pani R. 12 złotych dziennie, mimo to, pracując oszczędnie, ani mogła z zarobionych pieniędzy urządzić sobie wykwintowanego mieszkania i nasprawić tyle toalet i fu'er.

Drogą żmudnych wywiadów ustalono, że Piechocka trzy-

krotnie udawała się do kantoru bankierskiego. Sprawdzono, jakiego rodzaju interesy wiązały ją z kantorem i wówczas wyszło na jaw, że Piechocka wymieniła tam złote ruble.

Wobec tego pielęgniarkę aresztowano. Początkowo wypierała się ona kradzieży, skonfrontowana jednak z personelem kantoru, została kategorycznie rozpoznana, jako klientka ze złotymi rublami.

Przy sprzedaży dowiodła, że złote monety otrzymała w opłatku po zmarłej babce.

Piechocką osadzono w areszcie.

### Pod kołami pociągu...

W pobliżu Piaseczna dostał się pod koła pociągu nr. 31, jakiś nieznaną mężczyzna, lat około 50 i poniósł śmierć. Zwłoki ofiary własnej nieostrości zabezpieczono na miejscu.

W Radości dostał się pod pociąg elektryczny 20 letni Stanisław Szulc, który usiłował przebiec przez przejazd, mimo ostrzeżeń stróżnika. Koła zmacały lekko myślnego młodzieńca.

### Administrator gazety na ławie oskarżonych

Głośne było na początku bieżącego roku aresztowanie administratora czasopisma „Jutro” w Warszawie, Sendlikowskiego, który dopuścił się licznych malwersacji pieniężnych. Prokuratura sporządziła prze-

ciwko Sendlikowskiemu obszerny akt oskarżenia.

Obecnie Sąd Okręgowy wyznaczył w tym sensacyjnym procesie termin rozprawy, która odbędzie się już w przyszłym tygodniu, a mianowicie w dniu 1 grudnia.

### Tragiczna śmierć rowerzystów

Adam Stanięcki, mieszkaniec Tomaszowa, pojechał wczoraj rowerem do Rawy Mazowieckiej. Zjeżdżając z góry, Stanięcki nie zauważył podążającej w przeciwnym kierunku furmanki i całym impetem wpadł na dyszel wozu. Nieszczęśliwy

został formalnie nadziany na drąg i poniósł śmierć na miejscu.

Pod Wołomnem dostał się pod pośląg, jadący rowerem Bolesław Wardyński. Nieostrożny rowerzysta poniósł śmierć.

### Oryginalny zbieracz samochodów

W kolekcji jego znajdują się 50 maszyn

KALKUTA. Niejaki mr. P.K. Mullick w Kalkucie posiada jedną w swoim rodzaju manię kolekcjonerską. Mr. Mullick kolekcjonuje bowiem samochody.

Kolekcja jego obejmuje w obecnej chwili 50 egzemplarzy najwybitniejszych marek światowych.

Właściciel tej kolekcji, przed stawiającej wartość przeszło 2 milionów złotych, regularnie używa wszystkich samochodów w pewnej kolejności. 5 ludzi pod nadzorem 3 szoferów zajmują się konserwacją osobliwej kolekcji mr. Mullicka.

### Represje antyżydowskie w Gdańsku

Konfiskata majątku za nadużycia podatkowe

Władze gdańskie aresztowały właściciela gdańskiej fabryki herbatników „Darling” Emanuela Lwa pod zarzutem popełnienia nadużyć podatkowych.

W związku z tym urząd podatkowy ustanowił powiernika aryjszyka, który prowadzi nadal w zastępstwie właściciela przedsiębiorstwo.

W podobny sposób władze gdańskie postąpiły w stosunku

do mniejszego przedsiębiorstwa żydowskiego na terenie gdańskim.

Urząd podatkowy skonfiskował mianowicie majątek właściciela składu wyróbów tytoniowych Żyda Kircha w Gdańsku, również pod zarzutem popełnienia nadużyć podatkowych względnie zalegania z podatkami.

### Dekoracja wzorowego szofera

który oddał właścicielowi znaleziony skarb

W środę nastąpiła uroczysta dekoracja Krzyżem Zasługi p. Józefa Podskrobka, szofera, który znalazłszy w swojej taksówce teczkę z zawartością 20 tysięcy złotych, pozostawioną przez dwóch pasażerów — oddał ją do komisariatu P.P.

Dekoracji w imieniu Prezesa Rady Ministrów, gen. Sławoja-Składkowskiego dokonał w swoim gabinecie komisarz rządu na m. stół. Warszawy, woj. Jaroszewicz w obecności kierownika oddz. ruchu kolejowego Kom. Rządu p. Henryka Bukowskiego.

W przemówieniu woj. Jaroszewicz podniósł znaczenie wysoce obywatelskiego czynu i

kiego dokonał p. Podskrobek, mogący służyć za wzór całemu społeczeństwu.

P. Józef Podskrobek, wzruszony otrzymaniem odznaczenia, podziękował w serdecznych słowach p. wojewodzie, za znaczącą, że spełnił tylko obowiązek uczciwego człowieka.

Należy zaznaczyć, że kanclerz Pana Prezydenta R.P. synowi p. Podskrobka, 14-letniemu Kazimierzowi, przyznała stypendium roczne w wysokości 400 zł. na studia w szkole ogrodniczej.

Również jedna z montowni samochodów w Polsce, w uznaniu czynu p. Podskrobka, ofiarowała na bardzo dogodnych warunkach nową taksówkę

### Zamordował rywala

Krwawy finał sporu dwóch złodziei

28 letni Zełman Oksenberg (Twarda 16), handlarz uliczny, ugodzony nożem dwukrotnie w okolicę lewej łopatki i karku przed domem Ciepła 13, zmarł w szpitalu na Crystem.

Zabójcą okazał się Hersz Oksenberg, (Krochmalna 14), również handlarz uliczny, który po krótkim pościgu, został ujęty i odprawiony do 7-go komisariatu.

Oprócz handlu, Oksenberg i Oksenberg dokonywali kradzieży. — Oksenberg ostatnio odbył karę 2-letniego więzienia — Gdy Oksenberg przebywał w więzieniu, kolega jego Oksen-

berg rzekomo miał zawrzeć bliższe stosunki z jego przyjaciółką.

Po wyjściu z więzienia Oksenberg zerwał się, zabijając swego rywala.

Zabójcę przewieziono z 7-go komisariatu do więzienia centralnego, przy ul. Daniłowiczowskiej.

### Umorzenie sprawy o sztalę na pochód „Bundu”

Władze sądowo-śledcze umorzyły dochodzenie w stosunku do 3 ch studentów, którzy zatrzymani byli w związku z napadem na pochód „Bundu” w Warszawie w dniu 1 maja.

Jak wiadomo w czasie tego napadu zabite zostało dziecko, a kilka osób odniosło rany. —

Sprawa wytoczona czterem osobom, została wskutek braku dowodów winy częściowo umorzona, tak, że na ławie oskarżonych zasiadł tylko student medycyny, Marian Olejniczak, który w dniu wczorajszym stał przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

### Morderca 4-ch kobiet zostanie stracony w bież. tygodniu

W dniu wczorajszym władze sądownicze wydały wyrok w sprawie podana złożonego do kancelarii cywilnej Pana Prezydenta przez obronę Antoniego Gapa, mieszkańca pow. częstochowskiego, skazanego na karę śmierci przez powieszenie.

Jak wiadomo, Gap, popełnił

cztery morderstwa na kobietach, ukrywając zwłoki swych ofiar, tak, że zbrodnie jego wydały się dopiero po wielu latach.

Gap skazany został w dwóch instancjach na karę śmierci, a Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił.

Morderca sprowadzony był

na rozprawę odwoławczą do Warszawy, lecz po zatwierdzeniu wyroku śmierci, z powrotem wywieziony został do więzienia częstochowskiego.

Wskutek odrzucenia podania o łaskę, Gap stracony będzie przez kłosa Brauna w końcu b. tygodnia.

### Zabójstwo po zabawie tanecznej w Małym Głębozku pod Brodnicą

BRODNICA. Przed Sądem Okręgowym w Brodnicy rozegrał się epilog głośnego swego czasu zabójstwa po zabawie tanecznej w Małym Głębozku.

Nad ranem opuściło zabawę towarzystwo, składające się z kilku osób, a mianowicie Ojlii Siudowej, Dionizego Trzczińskiego, Marcina Szymczaka i Józefa Woltera. Za nimi wyszli bracia Stanisław i Feliks Krajnikowie, trzymając się jednak

w pewnym oddaleniu, gdyż obawiali się napaści. Na skrócie szosy Trzcziński i jego towarzystwo zatrzymali się i zaczęli Krajników.

Trzcziński wyjął rewolwer i po krótkiej wymianie zdań strzelił w stronę braci, trafiając w nogę Stanisława Krajnika. Gdy jego brat Feliks uciekł, wówczas Trzcziński podburzony przez Siudowę strzelił drugi raz do Krajnika, kładąc go trupem

na miejscu. Kula utkwiała w brzuchu.

Obecnie sprawcy zabójstwa odpowiadali za ten czyn przed Sądem. W wyniku odbytej rozprawy, obfitującej w ciekawe momenty i starcia między obrońcą a oskarżycielem, Sąd skazał Trzczińskiego na 12 lat więzienia. Szymczaka na 3 lata, Woltera na 2 lata i Siudową na 1 rok więzienia. (1)

### Konferencja brukselska odroczona po uchwaleniu deklaracji potępiającej Japonię

BRUKSELA. Konferencja 9 mocarstw ustaliła ostateczny tekst deklaracji stwierdzającej, że żadne załatwienie zażądane za pomocą użycia siły nie może być załatwieniem sprawiedliwym i trwałym, zaś konferencja została odroczona.

Szef delegacji chińskiej wyraził ubolewanie, że konferencja nie ustaliła żadnych realnych środków działania, lecz wyraził zgodę na przyjęcie deklaracji.

Biorąc pod uwagę, że konferencja została tylko odroczone, delegacja chińska wyraziła nadzieję, iż rady radów zainteresowanych zbędą w między-

czasie możliwości przyśłać z realną pomocą Chinom.

Następnie zabrał głos szef delegacji włoskiej, oświadczając, że rząd włoski nie może się przyłączyć do tekstu deklaracji i uważa, że byłoby bardziej właściwym nie odroczenie, lecz rozwiązanie konferencji.

czasie możliwości przyśłać z realną pomocą Chinom.

Następnie zabrał głos szef delegacji włoskiej, oświadczając, że rząd włoski nie może się przyłączyć do tekstu deklaracji i uważa, że byłoby bardziej właściwym nie odroczenie, lecz rozwiązanie konferencji.

### P. Prezydent R. P. na 70 urodziny ku czci gen. Sowińskiego

Pan Prezydent R.P. przyjął protektorat nad uroczystościami ku czci bohatera narodowego gen. Sowińskiego, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę, dn. 23 b.m.

Pan Prezydent dokona odsłonięcia pomnika gen. Sowińskiego na Woli.

### Ambasador Jureniew aresztowany

MOSKWA. Pogłoski o aresztowaniu ambasadora sowieckiego w Berlinie Jureniewa powtarzają się. Z kół oficjalnych jednak nie można uzyskać żadnych informacji w tej sprawie. ZJAWD ZTRZESZENIA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W POLSCE

W dniach 20 i 21 b. m., tj. w ub. sobotę i niedzielę odbył się w Warszawie Zjazd Zrzeszenia Przemysłu Graficznego z całej Polski. Z udziałem przedstawicieli z Katowic, Lublina, Lwowa, Torunia, Włocławka, Poznania, Krakowa, Radomia, Sosnowca i Warszawy.

Głównym tematem obrad Zjazdu była sprawa ostatecznego załatwienia sprawy kwalifikacyjnej, sprawa koncesjonowania przemysłu graficznego, oraz sprawy organizacyjne.

Wszyscy obecni delegaci stwierdzili w swych przemówieniach konieczność konsolidacji sił Polskiego Przemysłu Graficznego dla skutecznej obrony interesów średniego i drobnego przemysłu w Polsce.



# Zatruta protezą uśmiercił rywala

## Wyrafinowane morderstwo ujawniło dzięki przypadkowi

W małej argentyńskiej miejscowości morskiej, Ferrentes wydarzył się przed kilkoma tygodniami „wypadek”, który okazał się doskonale zamaskowanym morderstwem. Zbrodnia wyszła na jaw dzięki spostrzeżeniu obecności tam przypadkowo chemika, Gondaleza.

Do miejscowości tej przyjechała pewnego dnia piękna Inez Sambre, dziennikarka pracująca dla kilku pism w Buenos Aires, której uroda zwracała powszechną uwagę. Zaraz po niej przybył do Ferrentes młody profesor fizyki Mendez, który z pierwszego wejrzenia zakochał się w dziennikarce. Był to wysoki dobrze zbudowany mężczyzna, który podczas przeprowadzonych doświadczeń w laboratorium stracił rękę i nosił doskonale zrobioną protezę, która do złudzenia przypominała prawdziwą rękę.

Inez Sambre z początku darzyła sympatią swego wielbiciela, ale od chwili gdy do Ferrentes przybył kuzyn profesora, Ortega piękny bogaty mężczyzna, nie zwracała już uwagi na profesora, przebywając wyłącznie w towarzystwie jego kuzyna.

Mendez szybko pogodził się z losem i darzył kuzyna i jego towarzyszkę poprzednią sympatią.

Pewnego dnia w Ferrentes odbywały się zawody piwackie, do których stanął również Ortega. Tuż przed startem Mendez pożegnał kuzyna, życząc mu powodzenia i tak „poklepał” go po ramieniu drwiącą protezą, że Ortega drgnął z bólu. Mendez przeprosił go za tę nieostrożność, twierdząc, że przez zapomnienie uderzył go protezą.

Uczestnicy zawodów mieli do płynąć do bań oddalonej od

brzegu o 150 metrów i wrócić do brzegu. Nagle w drodze powrotnej Ortega wznosił ręce do góry i po chwili znikł pod wodą. Wysłanej z brzegu łodzi ratunkowej udało się go wprawdzie wydobyć z wody, ale mimo energicznej akcji ratunkowej nie udało go przywrócić do życia.

Gondalez, który był świadkiem pożegnania Mendeza z kuzynem odrazu domyślił się, że

między tym pożegnaniem a śmiercią Ortegi istnieje pewien związek. Natychmiast zawiadomił o swym przypuszczeniu władze. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że Ortega został otruty horolainą. Trucizna ta ma tę własność, że można ją tak dokładnie dozować, iż można co do minuty określić śmierć ofiary. Podejrzenie padło więc z miejsca na profesora i w jego pokoju przeprowadzo-

no rewizję. Nie znaleziono tam zrazu nic podejrzanego. Również i proteza Mendeza nie wzbudziła żadnych podejrzeń. Dopiero na odchodnym jeden z wywiadowców jeszcze raz dokładnie przeszukał walizkę profesora i tam znalazł skrytkę, w której leżała druga proteza. Proteza ta była w ten sposób zrobiona, że w jednym z jej palców mieściła się mała strzykawka. Przystępstwo było więc tak wy-

rafinowane przygotowane, że wywierało wrażenie nieszczęśliwego wypadku. Gdyby nie spostrzeżenie Gondaleza wypadek ten nigdyby nie został wyjaśniony.

Mendez przyznał się do winy. Zznał, że otrul Ortega, ponieważ chciał pozbyć się rywala oraz zdobyć mienie Ortegi, którego był jedynym spadkobiercą.

# Zdemaskowanie zbrodniarza po 18 latach

## Znaleziona kartka w beczce pozwoliła władzom wpaść na trop

W roku 1919 w Tuscon w stanie Arizona dokonano tajemniczej zbrodni. Zbrodniarza jednakże zdemaskowano dopiero po 18 latach i to wskutek niezwykłego zbiegu okoliczności. Dopiero obecnie okazało się, że zabójcą Judge'a był jego przyjaciel i sąsiad, G. Farnsham.

Gdy okoliczni farmerzy znaleźli w lasku w pobliżu miasta zwłoki Judge'a, stwierdzili, że są one już zimne. Policja natychmiast ustaliła, że zbrodnia dokonano na skraju szosy i że dopiero o wiele później zabój-

ca zawiłki zwłoki do lasku, aby opóźnić jej wykrycie. Podejrzenie z miejsca padło na Farnshama, ponieważ powszechnie było wiadome, że obaj starali się o rękę pięknej panny Cecylii Smith i że na skutek tej rywalizacji przyjaźni między posiadaczami ziemskimi przeobraziła się w nienawiść. Farnsham zdołał jednak wykazać swą niewinność, śledztwo poszło więc innym torem i gdy nie można było wpaść na trop zbrodniarza, zaniechano w końcu śledztwa.

Jesienią 1937 roku Farnsham sprzedał swoją posiadłość ziemską i wraz z małżonką — Cecylią Smith opuścił Tuscon. Swą posiadłość sprzedał niejakiemu Armsstrongowi, który przystąpił do burzenia starych szop i stodół. W jednej z komór rek znalazł starą beczkę po spirytusie, która była tak zruwiona, że rozpadła się na drobne części. Z beczki tej wypadła mała kartka pisana drżąca ręką. Kartka była następującej treści:

„Pozostaje mi do życia jeszcze kilka minut. Farnsham zabił mnie wskutek Cecylii. Kartka jest na szyi kota Judge'a”.

Na podstawie tej kartki policja doszła do następujących wniosków: Farnsham czatował na Judge'a na skraju lasku, zaczął z nim rozmawiać o kuchennej dziewczynynie i w końcu strzelił do niego. Judge żył jeszcze, gdy Farnsham z jakichś powodów musiał na kilka chwil się oddalić, może słyszał kroki na

szosie. Judge wykorzystał to i skreślił na kartce kilka słów. W chwili gdy zasłaniał się nad tym, przez kogo donieść o dokonanej zbrodni władzom, ujrzał kota Farnshama. Zwiabił zwierzę, które go dobrze znało, przymocował kartkę na jego szyi i odpędził je.

Prawdopodobnie zaraz po tym wrócił Farnsham, który dobił Judge'a, a następnie zaciągnął zwłoki do lasu i zalał za sobą ślady.

Wiedział jednak, że podejrzanie z miejsca padnie na niego, ponieważ było powszechnie wiadome, że on i jego przyjaciel starają się o względy panny Smith. To też na wszelki wypadek przygotował doskonale a-

W jaki sposób jednak kartka Judge'a dostała się do beczki po spirytusie? Kto musiał być bardzo niewygodnie z kartką u szyi. Wbiegł więc do komórki i zaczął ocierać grzebiot o beczkę, wskutek czego kartka wpadła do kadzi. Tam leżała ona w ciągu 18 lat i dziwnym zbiegiem okoliczności przechowała się w tak dobrym stanie, że Armsstrong mógł zaznaczyć się z jej treścią bez trudu.

Gdy o tym wszystkim doniesiono Farnshamowi zamamiał się i przyznał się do dokonania zbrodni. Sąd skazał go na karę śmierci, a gubernator stanu Arizona zamienił mu karę na dożywotnie więzienie.

## As złodziei — „Złota rączka” wpał znów do kryminalu

W autobusie linii „C” w Warszawie skradziono Leśbie — Midlerowi (Twarda 28) portfel z kieszmi, zawierający 1060 złotych. Poszkodowany rozpoznał w albumie przestępców niejakiego Menasze Feldmana (Krochmalna 17) znanego pod pseud. „Złota rączka” złodzieja międzynarodowego. Jak się okazało, Feldman rzeczywiście już z występów zgraniczonych na

szerszą skalę i przerwcił się na kradzieże w tramwajach i autobusach, mniemając, że policja nie posądzi go o uprawianie „drobnego” rzemiosła”. Zechwałego złodzieja aresztowano w kilka godzin po kradzieży. Ze skradzionych pieniędzy zdołał on już wydać 240 złotych. Z polecenia sądu śledczego, Feldmana osadzono w więzieniu.

# 80.000 „powietrznych wojowników”

## Co mówi o tej niezwyklej armii z Japonii król gołębi poczt

Pan Taro Matuda nie jest tylko dozorcą 350 gołębi pocztowych, które gnieźdzą się w gołębnikach umieszczonych na dachu drapacza chmur gazety tokijskiej „Asasji”. Jest on najlepszym specjalistą świata w dziedzinie hodowli gołębi pocztowych. Obecnie jest to już starszy pan, który od roku 1883 w chowu je jedno pokolenie gołębi pocztowych za drugim.

Japonia posiada obecnie około 80.000 gołębi pocztowych — oświadczył pan Matuda. — Większość z nich „odbywa” obecnie służbę na froncie chińskim. Również i my, podobnie zresztą jak wszystkie gazety, ofiarowaliśmy część gołębi wojsku. Nasz wywiad, pomimo istnienia radio-telegrafu i telefonu polowego, nie mógłby tak doskonale pracować bez ich pomocy.

My, Japończycy, jesteśmy przyzwyczajeni do pracy z gołębiami. Nasi rybacy biorą je z sobą na pełne morze, nawet gdy wyruszają na odległe wyprawy. Gdy zauważą większą ławicę ryb, wypuszczają natychmiast

kilka gołębi, które lecą do portu i zawiadamiają o tym rybaków. Zaraz po tym setki statków rybackich wyrusza w drogę. Nasi rybacy są zbyt biedni, na to, aby się zaopatrzyć w aparaty krótkofalowe.

Również i nasza policja korzysta z usług gołębi pocztowych. Gdy na przykład policja tokijska z jakichś względów musi mieć odciski palców jakiegoś przestępcy siedzącego w więzieniu w Fuchu, porozumiewa się telefonicznie z policją z Fuchu i już po pół godziny gołąb przynosi żądany dokument daktyloskopijny.

Możliwość naszych gołębi są olbrzymie. Przed kilkoma tygodniami dwa nasze gołębie pocztowe przybyły z wyspy Hachijō do Tokio w ciągu 6 godzin, przebywając w ciągu tego czasu 290 kilometrów. Większość gołębi jest tak hodowana, że leci tylko w jednym określonym kierunku. Ma to tę zaletę, że gołąb znalazłszy się w powietrzu, nie musi bezcelowo krążyć, aby się zorientować w położeniu, ale natychmiast rusza w drogę. Największą trasę, jaką kiedykolwiek przeleciał gołąb, wynosi 1800 kilometrów, tyle wynosi odległość z Murren do Tokio.

Hodowanie gołębi pocztowych nie jest rzeczą trudną. Gołąb liczący 7 miesięcy może już być zaprzęgnięty do pracy. Gołębie

pocztowe żyją 20 lat, ale my je posyłamy „na emeryturę” już w ósmym roku życia, ponieważ w tym wieku słabną one i ich możliwości zmniejszają się znacznie.

Podczas zeszłorocznych manewrów wypuszczono w ciągu tygodnia 1290 gołębi. Przyniosły one 23 raportów i 1100 klisz fotograficznych.

Ponieważ musiały one latać przeważnie nocą i podczas deszczu, 151 nie przybyło. Padły one prawdopodobnie ofiarą jastrzębi lub też wyczerpania.

W armii „pracuje” obecnie około 50.000 gołębi pocztowych, podczas gdy w normalnych czasach armia liczy około 25.000. Oddają nam obecnie lokalne usługi. Najlepszym dowodem, że one sprawiają wiele kłopotu Chińczykom, jest ta okoliczność, że Marszałek Czang Kai-Szek polecił postać na front olbrzymie masy jastrzębi. Obecnie staramy się wytręścić „kontr-jastrzębie”, które by się rzucały na nieprzyjacielskie jastrzębie i broniły naszych gołębi.

— Jak panowie widzą — dodał z uśmiechem pan Matuda — że, w powietrzu nie walcą tylko samoloty. Istnieją również inne, mniejsze walki powietrzne, a mianowicie walki jastrzębi z gołębiami i jastrzębiami.

— A co się dzieje z „emery-

tanymi” gołębiami? — zapytał jeden z dziennikarzy.

Pan Matuda, który nie przesłaje się uśmiechać, oświadczył: — Zabijamy je.

## Znajda - milionerem

### Po śmierci cały swój majątek zapisał na rzecz towarzyszy dobroczynnych

W ostatnich dniach zmarł na Nowej Zelandii Efraim Mallow, jeden z najbogatszych ludzi świata. W ostatnich 20 latach swego życia wpłacał on rocznie do kas skarbowych tytułem podatku dochodowego 2 i pół miliona złotych. Posiadał on niezliczoną ilość przedziałni bawełny. Z pozostawionego przez niego testamentu opinia publiczna dowiedziała się o dziejach multimilionera.

Przed 67 laty zamiatacz ulic w Liverpoolu znalazł na jednej z ławek ogrodowych tekturowe pudełko, w którym leżał noworodek. Zaniósł on znajdzie do przytulku dla podrzutek, gdzie mu nadano imię i nazwisko zamiatacza ulic. Nigdy się nie dowiedziano kim byli jego rodzice.

Gdy Efraim Mallow liczył 13 lat, został chłopcem okrętowym. Praca na statku nie odpowiadała jednak jego upodobaniom i gdy pewnego dnia sta-

tek zarzucił kotwicę w Nowym Orleanie, Efraim uciekł i został robotnikiem w przedziałni bawełny. W 25-tym roku życia został on właścicielem małej przedziałni, a po kilku latach był już w posiadaniu kilku przedziałni. Z czasem przeniósł się on do Anglii, gdzie ożenił się i założył kilka nowych przedsiębiorstw. Z roku na rok Mallow stawał się bogatszy.

Podczas wojny poległ jego syn, a żona wskutek tego wypadku wpadła w melancholię i wyzionęła ducha. Tragiczne te wypadki wywarły decydujący wpływ na życie bogacza. Porzucił pracę, powierając kierownictwo swych przedsiębiorstw dyrektorom, a sam podróżował po świecie. Swoje dochody przeznaczał prawie w całości na cele dobroczynne. Instytucjom dobroczynności zapisał również całe swoje mienie, wynoszące kilkadziesiąt milionów funtów szterlingów.

CZYTAJCIE

„NOWEGO SPORTOWCA”

CENA 10 GR.



# Pierwsze posiedzenie Rady przy Kuratorze Z.N.P.

Rada wypowiedziała się za szybkim przeprowadzeniem wyborów do władz naczelnych

W dniu 23-im b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie rady przy kuratorze Związku Nauczycielstwa Polskiego, które zajął minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr. Wojciech Świątosławski.

Przedmiotem obrad i uchwał rady były sprawy pracownicze finansowo-gospodarcze, wydawnicze i zjazdu delegatów Z.N.P.

Między innymi rada wyraziła przekonanie, że należy poczynić jak najrychlej wszystkie niezbędne przygotowania, aby wybory naczelnych władz Z. N. P. mogły się odbyć w drugiej połowie stycznia roku przyszłego.

Rada stwierdziła, że regularne płacenie składek przez wszystkich członków Z. N. P. jest konieczne zarówno z punktu widzenia zachowania dotychczasowego dorobku Z. N. P. wyprowadzenia go z ciężkiej sytuacji finansowej, jak i przyspieszenia zwolania najbliższego zjazdu delegatów.

Rada była zdania, że należy

czasowo zawiesić wydawanie czasopism pedagogicznych Z.N.P. i „Głosu Nauczycielskiego“, natomiast należy kontynuować wydawnictwa wszystkich związkowych czasopism dla dzieci

i młodzieży, oraz „Poradnika Językowego“, a także rozpocząć wydawnictwo „Biuletynu Informacyjnego“ dla wszystkich członków Związku.

## Ostatni pociąg

z Madrytu

Najśmielsze dzieło filmowe obecnych czasów, p.t. „Ostatni pociąg z Madrytu“ to film pełen grozy i scen niesamowitych. Film ten ilustruje tragiczne wysiłki ludzi pragnących opuścić zagrożone miasto.

„Ostatni pociąg z Madrytu“ to najaktualniejszy w swej grozie dokument ludzki.

Ujrzymy w nim plejadę znakomitych artystów, a między innymi: Dorothy Lamour (piękna Królowa Dżungli) Gilberta Rolanda, Lionela Atwill, Olimpe Bradna, Lewa Ayresa i Helen Mack.

„Ostatni pociąg z Madrytu“ to tragiczne dzieje miłości i śmierci w objętym pożogą wojenną mieście. Film Paramountu, który każdy powinien zobaczyć.

„Ostatni pociąg z Madrytu“ od dziś wyświetla kino „AS“.

## Dancing P.C.K.

W sobotę, dnia 27 bm. w lokalu własnym P.C.K. przy ul. Słowackiego 23 odbędzie się dancing dla członków i zaproszonych gości. Początek dancingu o godzinie 20-tej wieczorem. Przewidziane są niespodzianki i miłe spędzenie wieczoru. Cel zabawy jest godny poparcia. Inicjatorzy wierzą, że dancing sobotni mieć będzie pełne powodzenie.

## Krowa

detektywem

Na pograniczu niemiecko-holenderskim zdarzył się oryginalny wypadek wykrycia tajnej gorzelni przez krowę. Spokojne to stworzenie ścigane przez właściciela uciekła w krzaki i w pewnym momencie jakby zapadła pod ziemię. Dokładniejsze poszukiwania wykazały, że krowa znajduje się w jakiejś tajemniczej rozpadlinie. Bliższe oględziny miejsca wypadku doprowadziły na ślad potajemnej gorzelni pomysłowo ukrytej pod ziemią. Przybyła na miejsce policja skonfiskowała 6 beczek holenderskiej wódki.

## Szubert sam się

całuje

Szubert jechał raz pocztowym wozem z Wiednia do Linzu. Naprzeciw niego siedziały dwie panie, których nigdy nie widział, które jednak zdawały się go znać. Coraz to spoglądały na niego ukradkiem i robiły żartobliwe uwagi na temat jego ubóstwa i nieprzystępności. Szubert spostrzegłszy to był zagniewany. Gdy powóz przejeżdżał przez długi ciemny tunel, gdzie z powodu ciemności nie mogli się widzieć nawzajem, Szubert ucałował przeciągle swoją własną rękę. Gdy wyjechali z tunelu Szubert miał wreszcie spokój, gdyż panie nie troszczyły się już o niego. Każda z nich myślała o drugiej, która się pozwoliła pocałować Szubertowi. Gdy dojechali do do celu, powiedział Szubert przy wysiadaniu z chytrym uśmiechem: „moje panie, długo jeszcze będę sobie nad tym łamał głowę, która właściwie z was mnie pocałowała.“

## Dzieci przy kuchni

Oczywiście nie można dzieciom naprawdę powierzać gotowania, lecz od czasu do czasu mogą się one przyglądać matce pod jej nadzorem sporządzić coś bardzo prostego, tak jak np. śniadanie, lub też podwieczorek z kawy „Enrilo“. Gotowanie kawy „Enrilo“ jest rzeczywiście rzeczą dziecinnie łatwą i wymaga nader krótkiego czasu, ponieważ jest już ona zupełnie gotową mieszanką kawową i zawiera wszystko, co potrzebne jest dla stworzenia zadziwiającego w smaku napoju, podobnego najlepszym kawom, na śniadanie i podwieczorki. Przy tym wszystkim jest „Enrilo“ bardzo tanie.

## Złodzieje

zaopatrują się na zimę

Na szkodę Kacperskiego Jana, zam. w kol. Gomulin, gm. Szydłów, niewiadomi sprawcy skradli z mieszkania przy pomocy wybicia szyby w oknie pościel i 3 ubrania wartości 400 zł.

## Wymuszal

na pijaństwo

Na targu w Bełchatowie Gorzęda Ignacy, zam. we wsi Niedyszyna, gm. Bełchatówek z czterema nieznanymi osobnikami wymusił od Szczepańskiego Piotra, zam. we wsi Mąkolice gm. Woźniki, pod groźbą pobicia go 1 zł 60 gr na wódkę.

Kupujcie wyroby krajowe

## Wyjaśnienie

W związku z „wezwaniami“ zamieszczonym w dniu 25 listopada 1937 r. w prasie miejscowej przez Dyрекcję kina „Roma“ — właścicieli kin „As“ i „Czary“ w Piotrkowie wyjaśniają, co następuje:

p. V. Bigliani, właściciel kina „Roma“, wraz z nami podpisał w dniu 16 listopada rb. odpowiednią dobrowolną umowę.

Jednakże, wobec jednostronnego zerwania tej umowy przez sprzedaż biletów po cenach niższych przez kino „Roma“, dowody czego znajdują się w Polskim Czerwonym Krzyżu, Dyрекcję kin „As“ i „Czary“ zawiadamiają, że z dniem 26 listopada rb. przywracają dawne ceny biletów.

Dyrekcja kina „AS“

Dyrekcja kina „CZARY“

Na fali radiowej

## Radio węgierskie poszukuje speakerów

Węgierscy słuchacze radiowi domagają się zwiększenia czasu, poświęconego audycjom mówionym. Ponieważ jednak brak odpowiednich mówców radio węgierskie wzywa wszystkich, którzy uznają się za zdolnych do wypełnienia tego zadania, aby zgłosili się do konkursu. Podobnie jak w niemieckich konkursach będą wybierani najlepsi mówcy, dzięki czemu prawdopodobnie będzie można znaleźć nowe talenty mikrofonowe.

## „Śmierć komedianta“ — Teatrze Wyobraźni. Ostatnie dni życia Moliera

Dnia 26 listopada o godzinie 19 Oryginalny Teatr Wyobraźni wystawia ciekawe słuchowisko p. t. „Śmierć komedianta“, osnutę przez Józefa Mayena na tle ostatnich dni życia Moliera. Słuchowisko odtworzy przed mikrofonem dramatyczny moment ostatniej roli, ostatniego przedstawiciela „Chorego z urajowania“, w czasie którego Molier autor i odtwórca głównej roli umiera na scenie, z którą związały go nierozdzielnie talent i życie.

## Sprzedamy pasze zagraniczne

Od dawna już na naszych rynkach krajowych nie było tyle pasz treściwych pochodzenia zagranicznego co w roku bieżącym. Stało się to dzięki suszy i katastrofalnemu brakowi pasz krajowych w Polsce. Rząd celem zaradzenia trudnej sytuacji rolnictwa oraz przeciwdziałając możliwej wyższej cen pasz krajowych dozwolił na dowóz większych ilości pasz zagranicznych, a przede wszystkim sroty sojowej.

Rolnik nasz jednak nie przyzwyczajony do używania tego rodzaju pasz co najważniejsze nie zna ich dobrze, nie zawsze wie w jakich dawkach należy je stosować i t. p.

Celem zapoznania naszych rolników z paszami treściwymi pochodzenia zagranicznego ogłoszone zostanie w dniu 26 b. m. o godz. 15.35 pogadanka p. J. Borman (z Poznania) p. t. „Co wiedzieć powinniśmy o paszach importowanych.“

Sprzedam bilard piramidka amerykańska luksusowa, radio trylampowe Piotrków, Bugaj, Piwiarnia.



## Kto będzie 800-tysięcznym abonentem Polskiego Radia

Kartoteki Polskiego Radia notują szybki wzrost liczby radio słuchaczy. W ciągu ostatnich dwóch lat ilość słuchaczy Polskiego Radia niemal podwoiła się gdyż przed dwoma laty Polskie Radio liczyło około 400 tys. abonentów. Podkreślić należy, że ci nowi słuchacze to nie jest już jak dawniej elita intelektualna i materialna, ale szerokie rzesze ludu wiejskiego i miejskiego. W związku z wzrostem liczby radiosłuchaczy w tych sferach Polskie Radio spopularyzowało swój program ogólnopolski.

Cały szereg wystaw radiowych organizowanych w różnych miastach prowincjonalnych kursy instruktorskie, współprace różnych organizacji społecznych z Komitetu Radiofonizacji Kraju, rozwój akcji świetlicowej i t. p. oraz konkursy Polskiego Radia, które cieszą się powodzeniem wskazywać na przyczynia się do podniesienia tempa radiofonizacji kraju.

W najbliższym czasie spodziewane jest zarejestrowanie w kartotekach Polskiego Radia abonentów nr. 800.000. Jak zwykły przy przekraczaniu tego rodzaju okrągłej cyfry abonentów Polskie Radio nagrodzi abonentów nr. 800.000 oraz jego najbliższych sąsiadów cennymi upominkami, które wręczone zostaną w czasie specjalnej audycji.

Każdy więc kto ma zamiar stać się abonentem radia w najbliższym czasie powinien przyspieszyć swą decyzję, gdyż istnienia do zarejestrowania jako abonent Polskiego Radia nr. 800.000.



są przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kielbki przez regularne wypróżnienia.

## ZIOŁA Z GÓR HARCU

DRA LAUERA stosują się przy obstrukcjach, normalizują trawienie, czyszczą i bezbolesnie, przeciwdziałają tworzeniu się tłuszczu, wydalają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otłuszczeniu.

## ZIOŁA Z GÓR HARCU

DRA LAUERA

## Występ Chóru Dana

w Piotrkowie

W teatrze im. Kilińskiego dn. 28 listopada w niedzielę o godz. 20.30 odbędzie się wieczór piosenki i humoru wypełniony przez Chór Dana.

Program: Zapomniana godzina, kuplety warszawskie, muzykę Jim, pamiętaj, radio, nie będę cię prosił, kochana, St. Louis Blues, Jungle Ferer, Ameryka, jak nigdy nikt, adieu Marie, mazurek, a gdy nocą, jak morze nie pomoże, polowanie tygrysa, raz jest dobrze raz jest źle i inne, oraz wystąpią soliści: M. Fogg — najpopularniejszy piosenkarz laureat Konkursu Polskiego Radia 1937 roku i A. Wysocki. Chór wystąpi z rewelacyjną amerykańską aparaturą sceniczną - dźwiękową. Kier. Adm. Wł. Garłowski. Bilety do nabycia w Pijalni Mleka „Zdrowie“, Słowackiego 4, a w dzień wieczoru w kasie.

## Gubernatorowa

w opałach

W nocy na 25 bm. na szkodę Fortwengler Tatiany, zam. w Piotrkowie, przy ul. Słowackiego Nr. 24, niewiadomi sprawcy za pomocą wybicia szyby skradli ze sklepu płótno obrusowe i inne przedmioty, ogólnej wartości 125 zł.

Dziś mistrzowska kreacja ulubieńca publiczności Gary Coopera najwspanialszego bohatera ekranu i Frances Dee George Rafta p. t.

KINO-TEATR

## CZARY

w Piotrkowie

## Kapitan Taylor

(DUSZE NA MORZU)

Kapitan Taylor oskarżony o handel niewolnikami

Ceny miejsc od 54 groszy

Początek o godz. 5 pp., w niedziele i święta o godz. 3-ej

KINO-TEATR

## AS

w Piotrkowie pl. Niepodległości Nr. 2.

Wielki film rewolucyjny ilustrujący tragiczne wysiłki ludzi pragnących opuścić zagrożone miasto p.t.

## OSTATNI POCIĄG Z MADRYTU

Przejmujący w swej grozie dokument bratobójczych walk! Role gł.: Dorothy Lamour, Gilbert Roland i in.

Popołudniówka „Płomienne serca“ film polski

CENY MIEJSC OD 54 GROSZY

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR

## ROMA

(Dawn. „Nowości“)

w Piotrkowie

Aleja 3-go Maja

On — bohaterski kapitan fortu na pustyni, bohater „Kapitana Blooda“ i „Szarzy Lekkiej Brygady“ Ona — która los rzuciła na niezmiernie piaski Mazopotanii i ten trzeci co stanął na drodze ich szczęście

## Atak o świcie

W rol. gł.: Eroll Flynn, Kay, Francis i Jean Hunter

Ceny miejsc od 54 groszy.

Popołudniówka: „Niedorajda“

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.